

KONTAKTY

Nr 1(1105)

stycznia 2002 cena 2,50 zł



Gesty polskie

Tygodnik Regionalny

www.kontakty-tygodnik.com.pl



ISSN 0208-6840
INDEKS 363266

Wybierasz się do NOWEGO JORKU do pracy?

**Będiesz pracować:
na budowie, przy rozbiórkach
lub usuwaniu azbestu?**

Jeśli ulegniesz **WYPADKOWI** możemy w Twoim imieniu
wnieść sprawę sądową i masz szansę dołączyć do licznej grupy
naszych polskich klientów, dla których wywalczyliśmy:

ODSZKODOWANIE PRZEKRACZAJĄCE MILION DOLARÓW

• KIM JESTEŚMY?

Prestiżową amerykańską kancelarią adwokacką w centrum
Nowego Jorku. Specjalizujemy się w sprawach, w których
robotnik występuje do sądu o odszkodowanie za wypadek
przy pracy

• SKĄD NASZE ZAINTERESOWANIE ŁOMŻĄ?

Wśród naszych klientów (zarówno byłych, jak i obecnych)
mamy wielu Łomżyniaków i bardzo dobrze się nam razem
pracuje

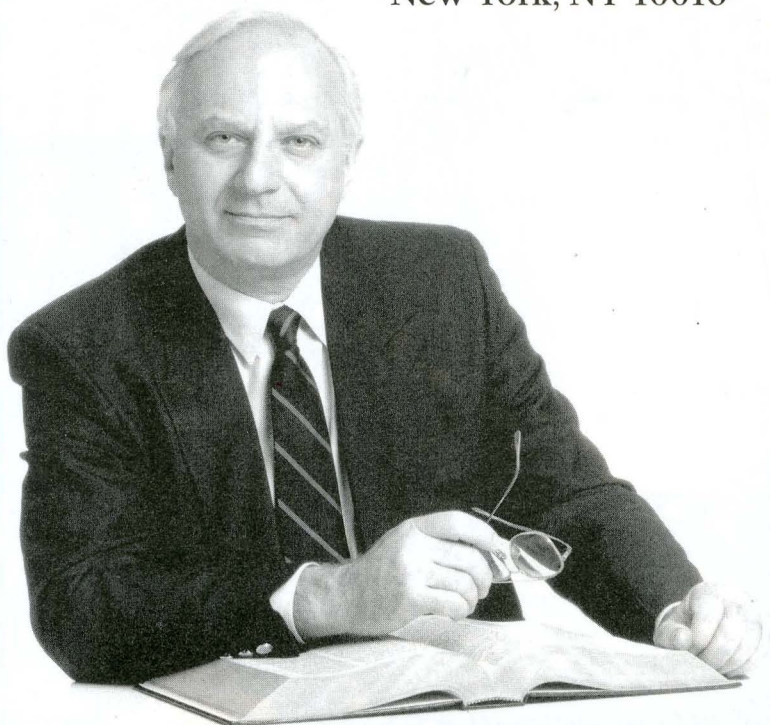
• W JAKI SPOSÓB OPLACISZ NASZE HONORARIUM?

Honorarium zapłacisz dopiero z odszkodowania
Wysokość honorarium jest ściśle określona prawem

**Nie musisz mieć zielonej karty,
by wnieść i wygrać sprawę**

Dzwoń po bezpłatną
konsultację w języku polskim: **(212) 685-2023**

Nasz adres na Manhattanie: 475 Park Avenue South
New York, NY 10016



SAMUEL J. LURIE
Amerykański adwokat

fak. XI

NISSAN

Krzysztof Musiński

Authorized dealer No 026

15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87
tel. (085) 653 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50

**Zapraszamy do salonu i serwisu
codziennie w godz. 9-17**

Typ zwycięzcy

Partnerstwo z profilem
KÖMMERLING
+ Profi-Okno

Okna z PVC

- system Kömmerling — numer 1 w Europie
- okucia obwiedniowe ROTO („mikrowentylacja” w standardzie)
- gwarancja jakości
- ceny promocyjne i krótkie terminy realizacji

Zaprasza **OKNAL**

Omiń Pośrednika — kupisz taniej

P.P.H.U. „OKNAL”

Kupiski Nowe 121, 18-400 Łomża
tel./fax (0-86) 217-91-86
producent okien z PVC

PO PROSTU KLIKNIJ

www.kontakty-tygodnik.com.pl

Do trzech razy cena



Po pierwsze:
PRIMERA
za **54 950 zł***

Po drugiej:
ALMERA
za **47 950 zł***
Komplet opon
zimowych gratis



Po trzeciej:
ALMERA TINO
9 000 zł taniej*

* Liczba samochodów ograniczona

**Wszystkie modele wyposażone
w ABS, EBD, BA i klimatyzację.**

Szczegóły u dealerów Nissan Poland

**SALON i SERWIS
MIECZYŚLAW WASILEWSKI**

19-300 Elk, ul. Sikorskiego 19B, tel./faks (0 87) 621-41-31



Nieograniczone
możliwości



4

ZA TYDZIEŃ:

Zbrodnia doszła?

ŚNIEG ZASYPAŁ EUROPE, POLSKĘ I PODLASKIE. Jeszcze kilka dni po świętach nieprzejezdnych było wiele lokalnych dróg. W zaspach grzęzły autobusy PKS i karetki pogotowia m.in. w drodze do Gielczyna koło Trzciannego i Plut w pobliżu Jedwabnego. Dosypało w Sylwestra i Nowy Rok. W wyniku poślizgu w Łomży na ul. Poznańskiej zderzył się 1 stycznia fiat ze starem. Kierowca i pasażer fiata zginęli na miejscu. To pierwsze śmiertelne ofiary drogowe 2002 roku.

DO LIKWIDACJI PRZEWIDZIANYCH JEST 5 WYDZIAŁÓW PODLASKIEGO URZĘDU

Niech w Nowym Roku omija Was, Drodzy Czytelnicy, wszystko, poza zdrowiem, dobrą pracą i szczęściem

WOJEWÓDZKIEGO w Białymstoku: administracyjno-gospodarczy, architektury, geodezji, przejsz granicznych oraz organizacji i nadzoru. Oznacza to zwolnienie z pracy około 20 osób, czyli znacznie mniej niż zapowiadały nieoficjalne źródła (sami pisaliśmy o 200 zwolnionych).

REKRUTACJĘ ROZPOCZĘŁA AKADEMIA MEDYCZNA w Białymstoku. Kandydaci mają do wyboru 7 kierunków: lekarski, stomatologiczny, pielęgnarski, fizjoterapeutyczny, farmacji aptecznej, analityki medycznej i dietetyki.

PONAD 130 KRADZIEŻY PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH I ENERGETYCZNYCH odnotowała w 2001 roku policja w województwie podlaskim. Złodzieje zniszczyli ponad 300 kilometrów sieci, głównie w mniej uczęszczanych okolicach. W dwóch przypadkach, koło Gródka i Jedwabnego, kradzieże linii energetycznych wysokiego napięcia złodzieje przypłacili życiem. Energetycy i telekomunikacja w coraz większym zakresie zaczynają stosować linie podziemne i z mniej cennych metali niż miedź czy aluminium, które najbardziej kuszą złodziei.

OSTROLECKICH KONTROLERÓW ZATRUDNIA ŁOMŻYŃSKA KOMUNIKACJA miejska od początku roku. Zdaniem dyrektora MPK Bogusława Szczepa miejscowi byli już zbyt znani i sami mieli zbyt wielu znajomych, by dobrze łapać „gapowiczów”. Firma z Ostrołeki ma koncesję do prowadzenia tego rodzaju działalności. Jej jedynym zarobkiem będą mandaty karne,

wymierzone schwytanym bez ważnego biletu.

UROCZYŚCIE I Z UDZIAŁEM MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA Sławomira Zgrzywy świętowali mieszkańcy gminy Przytuły uruchomienie pierwszej części sieci wodociągowej. W rekordowym tempie powstał wodociąg, dochodzący do sześciu miejscowości i zaopatrujący ponad 160 gospodarstw.

JESZCZE 2 LATA MUSZĄ CZEKAĆ MIESZKAŃCY wsi Brulino Piwki, Brulino Koski i Szulborze Kozy w gminie Nur (pow. ostrowski, woj. mazowieckie) na znalezienie się w administracyj-

nych granicach gminy Czyżew Osada (pow. wysokomazowiecki), o co usilnie zabiegali. Rząd Jerzego Buzka obiecał im ów swój prezent na 1 stycznia 2002 roku; niespodziankę zrobił rząd Leszka Millera, każąc czekać do 1 stycznia 2004 roku.

OFERTĘ PODLASKIEJ REGIONALNEJ KASY CHORYCH Z JEDNOPROCENTOWYM WZROSTEM SUMY KONTRAKTU ODRZUCIŁ łomżyński Zakład Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Dyrekcja Zakładu, obejmującego opieką ponad 100 tysięcy mieszkańców miasta i powiatu, uznała, że nie pozwoli to na realizację ustawowo przewidzianych podwyżek płac lekarzy i personelu średniego.

PRZEPROSINY W JEDWABNEM są na 8. miejscu wśród 15 najważniejszych wydarzeń 2001 r. w Polsce w sondzie internetowej Wirtualnej Polski. Najważniejszym wydarzeniem są, według ankietowanych, sukcesy Adama Małysza.

KONGRES DZIECIOM: po raz siódmy przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej ufundowali ponad 60 paczek świątecznych ze słodyczami wchowancom Domu Dziecka oraz Pogotowia Opiekuńczego w Łomży. Prezenty zostały wręczone podczas uroczystej wigilii.

NAJLEPSZYCH W REGIONIE HODOWCÓW GOŁĘBI pocztowych gościło Grajewo na wystawie okręgowej, na której zaprezentowanych zostało ponad 370 ptaków. Był wśród nich gołąb Józefa Gutowskiego z Grajewa, który w tym roku odbył 14 lotów, w tym na liczącej ponad 800 kilo-

metrów trasie z Hamburga do własnego gołębnika.

PSIA GWIAZDKA: około 20 kilogramów karmy, 155 złotych z loterii fantowej, 100 z dyskoteki i 180 ze zbiórki pieniężnej to efekt akcji „Gwiazdka dla bezdomnego psa”, zorganizowanej przez uczniów Zespołu Szkół Weterynaryjnych w Łomży.

NA DOŻYWCIE SKAZAŁ SĄD OKRĘGOWY w Suwałkach dwudziestopięcioletniego Mariusza Borowskiego, który w lutym 2001 roku brutalnie zgwałcił, a następnie zamordował dziesięcioletnią Emilę z Kalinowa. Zwyrodnialec był przyjacielem rodziców dziewczynki.

SIEDEMNAŚCIE IKON ZNALEZLI POLICJANCY w volkswanie, a fałszywy 200-złotowy banknot w kieszeni ubrania Białorusina, który handlował na bazarze przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku.

ZE STANOWISKA PODLASKIEGO KURATORA OŚWIATY wojewoda Marek Strzaliński odwołał Jarosława Zielińskiego.

SFAŁSZOWAŁ MATURE, aby zostać strażakiem: do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej z wnioskiem o zatrudnienie zgłosił się mieszkaniec Łomży Stanisław B. Legitymował się świadectwem maturalnym, wzbudzającym wiele wątpliwości. Okazało się, że świadectwo jest fałszywe.

„TRADYCYJNIE” NIE BYŁO PRZESTRZEGANE ROZPORZĄDZENIE WOJEWODY podlaskiego, zakazujące używania środków pirotechnicznych z wyjątkiem 31 grudnia. Detonacje rozlegały się już od niedzieli. Na szczęście w tym roku w Podlasku nie doszło do tragicznych wypadków.

Znaki roku 2001

- W styczniu rzecznik praw obywatelskich, prof. Andrzej Zoll, wystąpił z propozycją zalegalizowania domów publicznych. W kraju jest około tysiąca agencji towarzyskich, zatrudniających 13,5 tys. prostytutek (wśród nich 10 proc. ma mniej niż 18 lat).

- Marcowy sondaż wykazał, że prawie 40 proc. studentów prawa uważa, że wystarczy dać łapówkę, aby coś załatwić.

- Przyjmowanie darowizn przez policję jest bezprawne i budzi podejrzenia o korupcję, stwierdziła w kwietniu Najwyższa Izba Kontroli. Policja rocznie otrzymuje darowizny w wysokości około 20 mln zł (głównie od samorządów).

- W czerwcu 30 proc. Polaków popierało wprowadzenie wspólnej waluty, która ma ułatwić poruszanie się po krajach Unii. Euro wchodzi właśnie w 2002 roku.

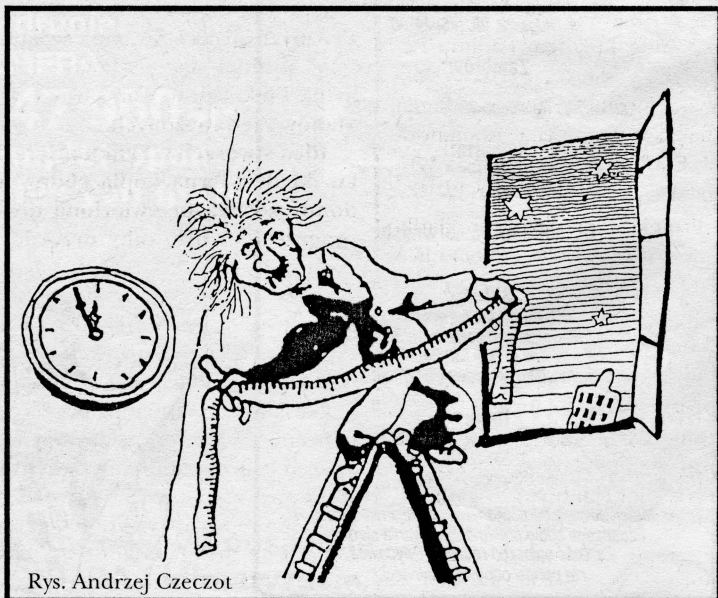
- Na południu kraju szalała powódź, setki ludzi straciło dach nad głową i cały dobytek, tysiące ewakuowano. Cała Polska włączyła się do pomocy powodzianom.

- Ponad połowa Polaków nie wyjechała nigdzie na wakacje, zbadał w sierpniu OBOP.

- We wrześniu prezydent Aleksander Kwaśniewski cieszył się największym zaufaniem Polaków (76 proc., badania CBOS). W wyborach do parlamentu zwyciężyła koalicja SLD-UP.

- Studia rozpoczęło 1 mln 685 tys. studentów w 113 państwowych i 216 niepaństwowych uczelniach. Politechnika Warszawska uruchomiła studia przez Internet. Jeden z zakonów uruchomił też spowiedź przez Internet.

- W grudniu nadeszła od lat nie widziana prawdziwa zima; znów wszyscy czekali na Święta Bożego Narodzenia, Sylwestra i Nowy 2002 Rok.



KONTAKTY

DZIEKUJEMY

„W świecie, w którym świat się świata boi”, jak napisał ks. Jan Twardowski, wszyscy wszystkim ślali życzenia: serdeczności i nadziei. Do redakcji listonosz przyniósł ich całą furę.

Za tyle budującej serdeczności, a szczególnie za pamięć, serdecznie dziękujemy. Życzymy nadziei: bo nawet „gdy narzekasz, że świat surowy jak grzyb niejadalny, to w świecie jest stale uśmiech niewidzialny”.

JESTEŚMY DROŻSI

Wszystkim ciężko, w kieszeni coraz bardziej lekko. Zdajemy sobie z tego sprawę. Ale ekonomia jest nieubłagana: inflacja, jak zwykle powoduje wzrost kosztów, także wydawniczych. Dlatego musieliśmy podnieść cenę na 2,50 zł. Przetrawiamy trudny czas razem. Zostańcie z nami, Drodzy Czytelnicy.

ROK KARDYNAŁA

Zakończył się rok poświęcony kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Przypadała w nim setna rocznica urodzin i dwudziesta rocznica śmierci Prymasa Tysiąclecia. Kardynał Stefan Wyszyński urodził się w Zuzeli (gm. Nur), diecezja łomżyńska, w Łomży uczył się w gimnazjum i, według własnych słów, poczuł powołanie kapłańskie w Katedrze. Główne uroczystości krajowe odbyły się na początku sierpnia w Zuzeli i Łomży.

ŚPIEWAJCIE ANIOŁOWIE

„Śpiewajcie aniołowie” to tytuł płyty kompaktowej z kolędami w znakomitym wykonaniu znakomitego zespołu muzyki dawnej Voci Uniti z Łomży, kierowanego przez Katarzynę Szmítko. Utwory w jej aranżacji nagrane zostały w Studiu „Rembrant” Polskiego Radia Białystok.

Piękne kolędy polskie i prawosławne a cappella oraz z towarzyszeniem dawnych instrumentów prezentują: Agnieszka Borak, Anna Jaskółka, Paulina Lenart, Ewa Macko, Karolina Majewska, Iwona Olszewska, Magda Puławska, Katarzyna Romanowska, Emilia Sawicka i Magda Wiśniewska.

Projekt graficzny okładki „Śpiewajcie aniołowie” wykonała Teresa Adamowska, a producentem płyty jest Parafia Katedralna w Łomży.

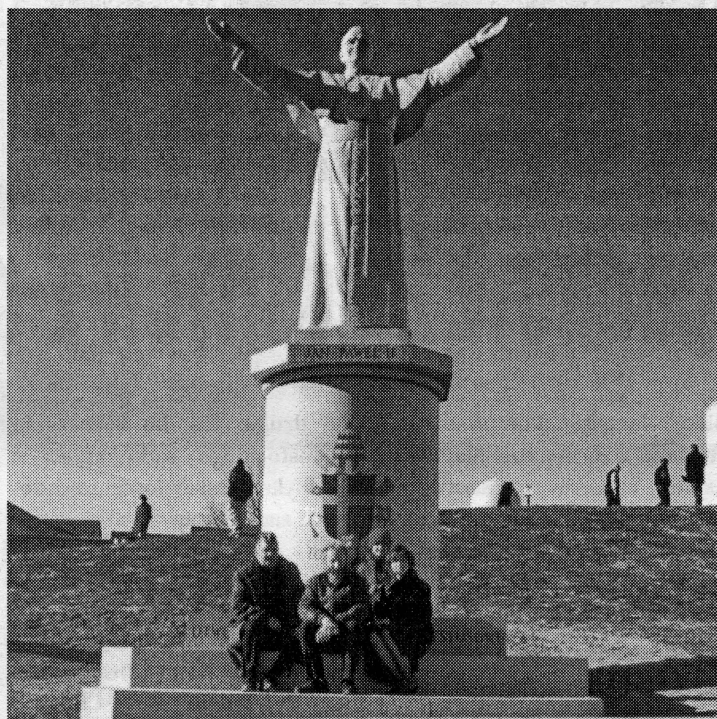
Płytę można kupić w Księgarni Diecezjalnej, Kancelarii Parafialnej i w zakrystii Katedry. Dochód ze sprzedaży przeznaczony będzie na promocję i działalność zespołu Voci Uniti oraz na propagowanie piękna muzyki dawnej.

TĘSKNOTA ZA NORMALNOŚCIĄ

Pod koniec pierwszego roku trzeciego tysiąclecia Polacy usłyszeli, że całą ubiegłą dekadę żyli ponad stan. Wprawdzie już wcześniej wielu ekonomistów zwracało uwagę na to, że kupujemy za dużo aut i telewizorów, często na kredyt. Że fundujemy zbyt wiele zasiłków, rent i emerytur. Że nas na to nie stać, bo jesteśmy krajem zbyt ubogim, niezdolnym do konkurencji nawet z europejskimi średniakami.

Głosy te ginęły jednak w zgiełku optymistycznych obietnic polityków. Po latach siemieżnego socjalizmu wszyscy oczekiwali odrobiny luksusu. Zresztą, cóż to za luksus: telewizor w domu i urlop nad morzem raz do roku? A jednak! Wystarczyło lekkie tapnięcie: pogorszenie koniunktury w Europie, kilka kosztownych nieprześlanych reform, parę wymuszonych podwyżek wynagrodzeń i zasiłków, żebyśmy znów spadli do rangi ubogich krewnych. Żeby bieda objęła swoim zasięgiem ogromne obszary polskiej prowincji.

Teraz zaczynamy od początku. No, może nie zupełnie od początku, ale bez wielkich nadziei na najbliższą przyszłość. Ten rok będzie więc przełomowy, choć wielu z nas wolałoby, aby był po prostu normalny.



AMERYKAŃSKI PAPIEŻ Z ŁOMŻYŃSKIEGO

Granitowy pomnik Papieża Jana Pawła II, autorstwa Stanisława Lutostańskiego rodem z Gaci (gm. Łomża), stanął w The National Shrine of Our Lady of Częstochowa in Doylestown w stanie Vermont. Nazwane Amerykańską Częstochową to najświętsze Sanktuarium Maryjne Polonii USA.

Imponujący posąg (sama postać ma wysokość 3,5 metra), wykonany na zamówienie Ojców Paulinów, przedstawia Papieża w geście powitania przybyszających tu bardzo licznie wiernych nie tylko z różnych stron USA, ale i świata. Ciężki granit z niezwykle „lekką” poddał się ręce znakomitego artysty, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, dzisiaj (z żoną i córkami) obywatela Stanów Zjednoczonych.

Idea stworzenia Sanktuarium Maryjnego zrodziła się w 1954 roku, kiedy wierna kopia cudownego obrazu Częstochowskiej Madonny została przywieziona do USA przez Ojców Paulinów. Ich pragnieniem było, aby przyszła świątynia otworzyła się dla wiernych w 1966 roku, w 1000. rocznicę przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa. I tak się stało. Dzisiaj Amerykańska Częstochowa, na obszarze prawie 70 hektarów, to duży kościół, klasztor, cmentarz, sklep z sakralnymi pamiątkami, kafeeteria, ogromny parking i wybudowany w 2001 roku dom pielgrzyma. Pomnik Ojca Świętego doskonale uzupełnia ten swoisty „krajobraz”.

Stanisław Lutostański, dzisiaj uznany w USA artysta, jest między innymi twórcą pomników księdza Jerzego Popiełuszki i Krzysztofa Kolumba. Obecnie pracuje nad postaciami zwierząt, reprezentujących faunę stanu Vermont, gdzie mieszka. Granitowe stworzenia będą witać gości w stanowym parku narodowym.

Na zdjęciu: najnowsze dzieło artysty.

ZŁOTA JEDYNACZKA

Jedynym w regionie laureatem tegorocznej edycji konkursu Złota Wiecha (pod patronatem Ministerstwa Rolnictwa, a oceniane są w nim zabudowania w gospodarstwach wiejskich) został Dariusz Jastrzębski z Bożenicy w gminie Łomża. Młody rolnik specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego i nagrodę zdobył za oborę, w której połączone zostały najnowsze komputerowe systemy sterujące udojem i karmieniem z tradycyjnym wykorzystaniem ściółki. Hodowca pobudował obiekt, korzystając z kredytów oraz fachowych porad ekspertów z Wojewódzkiego Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

ZAPROSILI NAS:

- Instytut na Rzecz Ekorozwoju i Fundacja na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa w Warszawie — na konferencję prasową pn. Polska i organizmy modyfikowane genetycznie.

- Centrum Edukacji Manager i Polska Agencja Informacyjna w Warszawie — na szkolenie ph. Ustawa o dostępie informacji publicznej — szanse i zagrożenia dla polskiego dziennikarstwa.

- Dyrektor, nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Świętku Wielkim — na wieczór wigilijny.

- Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bogutach Piankach — na Święty Wieczór czyli 17. spotkanie kołędnicze.

- Przewodniczący Rady Powiatu Łomżyńskiego — na kolejną sesję samorządu.

- Caritas Diecezji Łomżyńskiej — na wigilię z podopiecznymi.

- Dyrektor — na konferencję prasową z okazji uroczystego otwarcia Oddziału Banku Poczтового S.A. w Łomży.

- Komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Łomży i wójt gminy Piątka — na uroczyste spotkanie noworoczne oraz przekazanie samochodów pożarniczych.

- Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży — na kolejną sesję samorządu.

- Poseł Mieczysław Czerniawski i przewodniczący Rady Miejskiej SLD w Łomży Zenon Piechociński — na spotkanie z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Dziękujemy.

KONTAKTY



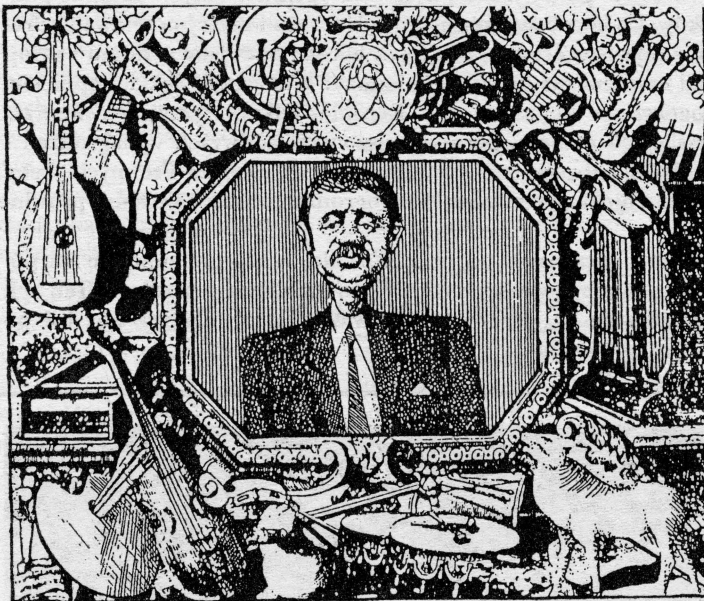
Sprawa Jedwabnego

Co się kryje pod tym skrótem, wiedzą nie tylko mieszkańcy województwa podlaskiego, ale i większość Polaków, a także wiele środowisk w Europie i Stanach Zjednoczonych. Wybuchła z wielką siłą w końcu roku 2000, ale jej apogeum przypadło na rok ubiegły.

Któż się mógł spodziewać, że mord na żydowskich mieszkańcach niewielkiego miasteczka, dokonany przez miejscowych Polaków przed sześćdziesięciu laty, odbije się tak szerokim echem na świecie? Nie jest to sława, którą nosi się z podniesionym czołem: współcześni mieszkańcy Jedwabnego boleśnie odczuli zainteresowanie opinii publicznej i towarzyszące jej najazdy dziennikarzy. Większość z nich zbojkotowała uroczystość upamiętniającą ofiary z udziałem prezydenta Kwaśniewskiego.

czycielka zasztyletowała jedena-stoletniego ucznia w szkolnym gabinecie lekarskim. Ta wielka tragedia narodziła się z wybuchowej mieszkanki niekontrolowanych namiętności i niezrównoważenia psychicznego. Ko-

Nie uważam tego wyroku za zbyt surowy, a osoba sprawcy nie budzi mojej sympatii i współczucia. Po pierwsze dlatego, że nikt młodego człowieka nie posyła od razu za kratki (wyrok pozostaje zawieszony).



go sprawy, toteż bywają sprawcami zabawnych wydarzeń. W listopadzie w Białymstoku koncertował Jacek Kaczmarski, znany pieśniarz i poeta. Podczas przerwy między piosenkami sięgnął do kieszeni po odświeżacz i psiknął do ust. Po sali poszedł głośny szmer. Artysta był zdezorientowany: nie wiedział, że nieświadomie wykonał kultowy gest.

Czekając na bizony

W grudniu media obiegrała wiadomość, że pewien rolnik z powiatu sokólskiego zamierza sprowadzić na swoje grunty amerykańskie bizony. Na pierwszy rzut oka sprawa nie wyglądała poważnie: sprawiała wrażenie pomysłu mocno ekstrawaganckiego. Mimo to ochrona środowiska zaprotestowała w obronie naszych polskich żubrów.

Kronika wypadków żałosnych z marzeniem

Dziś, gdy najsilniejsze emocje opadły, można powiedzieć, że najważniejszym efektem tzw. sprawy Jedwabnego była ogólnonarodowa dyskusja na temat skomplikowanych stosunków polsko-żydowskich. Chyba najważniejsza debata moralno-historyczna w niepodległej Rzeczypospolitej. Jej znaczenie jest tym większe, że zbłądziła pod strzechy: obudziła wspomnienia, ujawniła różnorodność opinii. Nie była to wcale operacja bezbolesna. Przypominała zabieg przecięcia nabrzmiałego wrzodu: to, co wypłynęło na wierzch, nie było przyjemne dla oka, ale przyniosło ulgę choremu.

Po „Jedwabnem” nie będzie już tak jak dawniej: padł mit nieskazitelności narodu, opierającego się wszelkiemu złu, napływającemu falami z zachodu i wschodu. Okazało się, że nie byliśmy lepsi od sąsiednich narodów. I nie gorsi. Po prostu, normalni: zdolni do wielkiego heroizmu, ale i do przerażającej podłości. Być może ta świadomość pomoże nam wyzbyć się niektórych narodowych kompleksów i lęków. Jest nam to teraz bardzo potrzebne.

Zbrodnia w Czarnej

W Czarnej Białostockiej nau-

bietę łączyły skomplikowane stosunki z ojcem dziecka, mężczyzną żonatym i znanym w miasteczku. Wszelkie próby wskazania jakichś racjonalnych motywów zakończyły się niepowodzeniem.

Od czasu do czasu takie rzeczy się zdarzają. Jesteśmy bezradni wobec niespodziewanych wybuchów szaleństwa. Mieszkańcy Czarnej Białostockiej przyjęli zbrodnię z oburzeniem, ale i pokorą. Nie było atmosfery linczu. Ostateczny osąd pozostawili Najwyższemu.

Wyrok na zadymiarza

Sąd w Białymstoku na pół roku więzienia w zawieszeniu skazał studenta-anarchistę za znieważenie wiceprezydenta miasta. Na sesji Rady Miejskiej ów młody człowiek położył na głowie przemawiającego wiceprezydenta kawałek jabłeczniczki własnej produkcji. Później wykrzykiwał coś do mikrofonu, a jego koledzy rejestrowali zajście przy pomocy amatorskiej kamery. Wkrótce po ogłoszeniu wyroku odezwały się głosy, że kara jest zbyt surowa, a młody anarchistą urósł do rozmiarów pierwszego podlaskiego więźnia sumienia.

Po drugie zaś, bo orzeczenie białostockiego sądu zrywa z praktyką bezkarności zawodowych zadymiarzy.

Pechowy dyrektor

Objęcie przez Jerzego Florysa stanowiska dyrektora Podlaskiej Regionalnej Kasy Chorych przyjęte zostało z dużymi nadziejami. Wkrótce jednak okazało się, że nowy szef Kasy nie dorósł do swego urzędu. Nie tylko wprowadził zamieszanie w finansach, polityce kadrowej i bez umiaru korzystał z delegacji, to jeszcze stał się bohaterem skandalu obyczajowego.

Policja zatrzymała Florysa, gdy jechał po ulicach Białegostoku służbowym citroenem. Nie dość, że za szybko, to jeszcze w stanie niezupełnie trzeźwym. Służbowy kierowca siedział obok, na miejscu pasażera. Sprawa trafiła do sądu. Dyrektor broni się uparcie, tłumacząc, że pijany nie był, a jedynie użył odświeżacza do ust, który zmylił policyjny alkomat. Biegli twierdzą, że jest to niemożliwe, ale Florys idzie w zaparte.

„Odświeżacz” Florysa wywołuje powszechną wesołość. Przyjezdni nie zdają sobie z te-

Jerzy Wilczewski ze wsi Białousy nie jest jednak dziwakiem i fantastą. Przeciwnie: jest przedsiębiorcą całą gębą, inżynierem rolnikiem, kimś, kto już dziś znacznie przerasta większość farmerów z krajów Unii Europejskiej. Ma ponad 2 tys. hektarów ziemi, zatrudnia około 350 pracowników. Hoduje róże, porzeczki, borówki, a także wiele leśnych zwierząt. Jeździ po świecie, skąd przywozi nowe pomysły.

Wilczewski nie wątpi, że wcześniej czy później sprowadzi bizony i stworzy największe stado w Europie. Król prerii nie jest tu zresztą najważniejszy. Prawdziwym odkryciem jest raczej styl pracy Wilczewskiego. Najlepiej pasuje tu określenie: radosny kapitalizm. Choć robi w rolnictwie, nie narzeka. Uważa, że dzisiejsze czasy, jak nigdy dotąd, sprzyjają przedsiębiorczości. On po prostu realizuje swoje marzenia. I to widać: jest twórczy, otwarty, i odnosi sukcesy.

Może to jest sposób na te ciężkie czasy: realizować marzenia?

JAN ONISZCZUK

Rys. Jerzy Duda Gracz



KONTAKTY

„Co nas czeka w 2001 roku?”, pytaliśmy Krzysztofa Jackowskiego, słynnego jasnowidza z Człuchowa.

„Wiosna 2001: niesamowite anomalie pogodowe; nieustanna huśtawka temperatur i wielu innych zjawisk.

Lato 2001: suche, ciepłe, przynajmniej przez dwa miesiące, zarazem bardzo długie, miesiąc dłuższe niż w kalendarzu.

Świat 2001: przygaśnie na wiosnę konflikt na Bliskim Wschodzie, ale latem wybuchnie z większym impetem niż dotąd. W Ameryce Południowej może wybuchnąć poważniejszy konflikt zbrojny. I to raczej wojna domowa na dużą skalę, choć nie wyklucza wojny między dwoma państwami.

Polska 2001: od marca duży polityczny bałagan. AWS podzieli się na trzy części. Nie tuż przed wyborami, wcześniej. Skrajnie mniejszościowy rząd będzie trwał na siłę, nieudolnie, ale dotrwa do końca kadencji. Mimo wielkich napięć społecznych, gorączki protestacyjnej, która zacznie się już na wiosnę. Latem da znać o sobie zwycięstwu kryzysu, odczuwalna recesja; wzrost bezrobocia, jeszcze większa fiskalność, w efekcie jeszcze silniejsze niezadowolenie społeczne.

Wybory? Nie chcę „napastować” myślowo wynikanie. Ale nowemu ugrupowaniu zabraknie do bezwzględnej większości jednego głosu. Zawiąże koalicję z centroprawicą. Już po 2-3 miesiącach układ zacznie się chwiać. Do tego stopnia, że po roku będzie się mówiło o przedterminowych wyborach. Nie dojdzie do nich.

Wspólna Europa 2001: tego nie jestem do końca pewien... Ale wychwytuję dziwne sytuacje: najpierw będzie mowa o odległym terminie przyjęcia Polski do Unii, pod koniec roku nieoczekiwanie termin „uszczupli” się o połowę...”

Jeżeli chodzi o pogodę, każdy pamięta, jak było.

Świat: konflikt na Bliskim Wschodzie rzeczywiście przygasł, wybuchł późnym latem z większym impetem niż dotąd i końca nie widać.

W Ameryce Południowej straszliwy kryzys gospodarczy w Argentynie wywołał poważne zamieszki w tym do niedawna jednym z najbogatszych krajów świata. Przybierają na sile. Co będzie dalej?

Polska: AWS, jak powiedział Krzysztof Jackowski, podzielił się długo przed wyborami (PO, RS AWS, PiS). Skrajnie mniejszościowy rząd Jerzego Buzka dotrzymał jednak do wyborów. Pod koniec lata nie dało się ukryć



Jasnowidział

Romanowicz

Najstarszy w Polsce, Białowieski Park Narodowy, ma 80 lat. Utworzony 29 grudnia 1921 roku jako Leśnictwo „Rezerwat”, należy do najbardziej znanych w świecie parków narodowych. O wartościach przyrodniczych i kulturowych BPN wymownie świadczy wpisanie go w 1979 roku przez UNESCO, jako jedynego obiektu natury w Polsce, na listę Dziedzictwa Ludzkości. W 1997 roku Park wyróżniony został Dyplomem Europy.

Najważniejszą częścią BPN jest ścisły rezerwat przyrody, między rzekami Hwoźna i Narewka, z lasem o cechach pierwotnego. To właśnie tutaj rosną wspaniałe, imponujące wysokością drzewa: 50-metrowe świerki, ponadczterdziestometrowe dęby, 30-metrowe wierzby.

Park imponuje bogactwem flory i fauny. Występuje tu ponad 10 tysięcy gatunków zwierząt (w tym 120 gatunków ptaków z takimi ornitologicznymi rarytasami jak sóweczka i dzięcioł białogrzbisty), około 700 gatunków roślin wyższych i ponad 3,5 tysiąca grzybów, których różnorodności nie dorównuje żaden inny las na całym kontynencie!

Symbolem BPN jest żubr, „puszczy imperator”, jak określił go Adam Mickiewicz. Dzięki staraniom przyrodników i leśników udało się uchronić od zagłady to wspaniałe zwierzę.

Twórca BPN, znakomity botanik prof. Władysław Szafer twierdził, że w granicach Parku powinna znaleźć się cała Puszcza Białowieska. Po 80 latach do BPN należy zaledwie jedna szóstą jej powierzchni. Ale przecież najważniejsze, że jest!

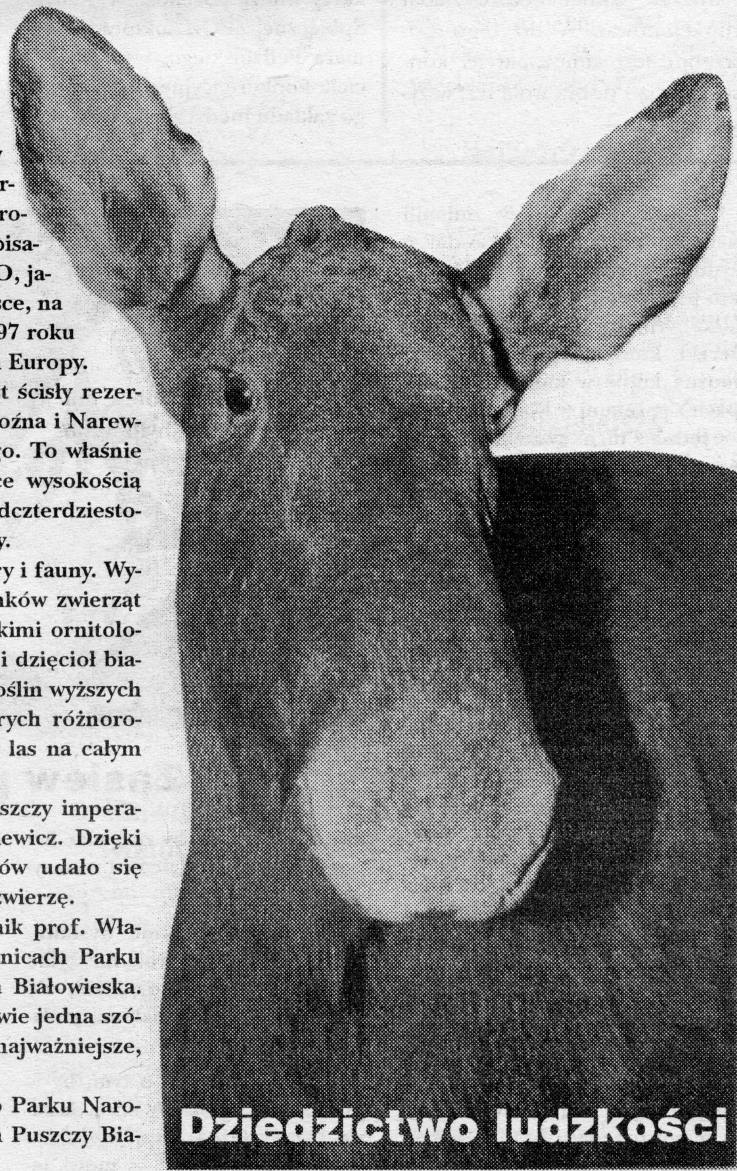
Rada Naukowa Biebrzańskiego Parku Narodowego rok 2002 ogłosiła Rokiem Puszczy Białowieskiej.

kryzysu gospodarczego i ogromnej dziury budżetowej; skalę katastrofy ujawnił minister finansów Jarosław Bauc, za co polecił ze stanowiska.

Wybory: zwycięskiemu ugrupowaniu (koalicji SLD-UPi) do bezwzględnej większości zabrakło nie jednego, ale 13 głosów. Mariaż z PSL po trzech miesiącach trwa, ale wcale nie wróży stabilności. Czy z tego powodu na jesieni tego roku będzie się mówiło o przedterminowych wyborach i czy do nich nie dojdzie, zobaczymy.

Wspólna Europa 2001: odległy termin przyjęcia Polski do UE (mówiono na początku roku o latach 2006–2008) rzeczywiście pod koniec roku, pod wpływem ataku terrorystycznego na Nowy Jork i późniejszej wojny w Afganistanie, wyraźnie się skrócił; obecnie mówi się o 2003–2004 roku.

Krzysztof Jackowski nie przepowiedział zamachu na Nowy Jork i Pentagon. Tak niesłychana zbrodnia może być poza podświadomością człowieka, czyli tym, co „napędza” jasnowidzenie. Dobrze byłoby, gdyby nigdy podobnego zdarzenia nie przepowiedział. I nie mylił się.



Dziedzictwo ludzkości





8



DLUG ZA PŁACĘ

Rada Powiatu prawdopodobnie wyrazi zgodę na pomoc w spłaceniu części długu augustowskiego szpitala.

Warunek: pracownicy muszą, w myśl podpisanego porozumienia pomiędzy starostą, a ich przedstawicielami, zgodzić się na obniżenie wynagrodzeń.

Dług augustowskiego szpitala wynosi około 10 milionów złotych.

— Nie należy tragizować i wyolbrzymiać problemów — uważa starosta Czesław Karpiński. — Informacje na temat wielkości długu, krążące wśród augustowiaków, nie są w pełni wiarygodne. Co innego zobowiązania, które należy spłacić jak najszybciej, a co innego dług. Jak jest duży, przekonamy się w marcu, po zakończeniu bilansu.

W ramach pomocy szpitalowi Zarząd Powiatu poręczy kredyt, który dyrekcja ma zamiar zaciągnąć. Nieprzerwanie trwają też rozmowy z wierzycielami.

— Niektórzy są w stanie darować nam część zadłużenia — przekonuje starosta. — Oczywiście, jeżeli będą w pełni przekonani, że szpital będzie nadal funkcjonował. A do tego potrzebne jest samozaparcie, konsekwencja i dobra wola nas wszystkich. (rkm)

Lista Żydów, którzy zmienili nazwiska na polskie, „prawda” o żydowskich mordach rytualnych, kto jest w Polsce Żydem to tylko kilka wybranych rozdziałów książki, którą od pewnego czasu można kupić w kioskach i sklepach z gazetami w Podlaskiem.

Jedna z nich: gwiazda dawidowa na tle białoczerwonej flagi. W rogu napis „ściśle tajne”. Wewnątrz niesmaczne rysunki satyryczne, zdjęcia znanych Polaków, wśród których jest i prezydent Kwaśniewski, i Wałęsa, i kardynał Glemp, podpisane ich rzekomymi prawdziwymi żydowskimi nazwiskami. „Żydzi to naród wybrany w służbie szatana”.

Choć niewielka i stosunkowo droga, broszura znajduje wielu nabywców.

— Znika z półek bardzo szybko — informuje Halina Jaśkiewicz, właścicielka jednego z kiosków w Augustowie. — Często już na drugi dzień po dostarczeniu przez kolportera.

— Nie wiem, co jest w niej napisane, i nie chcę wiedzieć — odpowiada Jarosław Kulik, który ma kiosk w pobliżu szkoły. — Dla mnie jest to tylko towar, który mam sprzedać. To fakt, że najczęściej nabywają ją młodzi, lecz

„SZPIEG” W RADZIE

Od dwóch miesięcy dyrektorem Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Łomży jest Przemysław Chrzanowski.

Zastępcę dyrektora Chrzanowskiego wybierze komisja konkursowa, powołana uchwałą Rady Powiatu. Społeczną Radę ZPOZ w komisji reprezentował dr Waldemar Pędziński.

— Poprzedni dyrektor, Grzegorz Chodnikiewicz, musiał odejść za niepokorność. A teraz obserwujemy, że wszystko zmierzają do wolnego przejęcia Zakładu. Czy nie ma innych do reprezentacji, tylko konkurencja tym zainteresowana? — pytają zaniepokojeni lekarze, pracujący w ZPOZ (ze zrozumiałych względów proszą o anonimowość).

Zakład nie ma długów, dobrze funkcjonuje, z opieki medycznej zadowoleni są pacjenci. W listopadzie lekarze wystąpili do starosty z wnioskiem o stworzenie możliwości do utworzenia Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej przez spółkę pracowniczą. Komisja Zdrowia (to skrótowa nazwa) pozytywnie zapociniowała ich projekt prywatyzacji. Przedłożony przez pracowników. Rozmowy nadal trwają.

Tymczasem wielki niepokój lekarzy budzi obecność w Radzie Społecznej ZPOZ doktora Waldemara Pędzińskiego, współwłaściciela konkurencyjnego prywatnego zakładu medycznego.

Już pierwszy dyrektor ZPOZ Bogdan Danielski w kwietniu 2000 roku występował do przewodniczącego Rady Powiatu Łomżyńskiego z wnioskiem o odwołanie go z Rady. „Pan Pędziński jest właścicielem niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej, prowadzącego działalność medyczną z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej i ma zawartą umowę na świadczenie usług z Podlaską Regionalną Kasą Chorych, dlatego prowadzi działalność konkurencyjną w stosunku do ZPOZ. Rada Społeczna ma wgląd do dokumentacji finansowej oraz planów finansowych i rzeczowych, do umów na usługi z PRKCh, informacji o kondycji finansowej zakładu, o zakupach aparatury i sprzętu medycznego, do innych ważnych informacji, których nie powinna znać firma konkurencyjna”, pisał w kwietniu 2000 roku dyrektor ZPOZ.

Przewodniczący Lech Szabłowski w odpowiedzi zwrócił się do prezydenta Łomży Jana Turkowskiego o zaproponowanie zmiany w składzie Rady Społecznej. Prezydent na miejsce Pędzińskiego proponował wiceprezydenta Edwarda Matejkowskiego. Zmiana nie nastąpiła, ponieważ Rada Powiatu nie odwołała Pędzińskiego.

W 2001 roku Grzegorz Chodnikiewicz, nowy dyrektor ZPOZ, ponownie zwrócił się do Rady

Powiatu Łomżyńskiego z wnioskiem o odwołanie doktora z Rady Społecznej. Prezydent Jan Turkowski znów delegował swojego zastępcę Edwarda Matejkowskiego. I tym razem Matejkowski nie został członkiem Rady Społecznej... Waldemar Pędziński nie został odwołany. Starostwo stwierdziło, że przepisy ustawy o zakładach opieki zdrowotnej nie zawierają zakazu jednoczesnego sprawowania funkcji dyrektora niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej oraz członka rady społecznej samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej. Także statut ZPOZ, zatwierdzony przez Powiat Łomżyński, nie precyzuje, kto może być członkiem rady społecznej. Nie ma też zapisu dotyczącego odwołania członka w trakcie kadencji. Nawet gdyby Rada Powiatu wprowadziła zmiany w statucie, to w myśl zasady, iż prawo nie działa wstecz, będą obowiązywały dopiero w następnej kadencji. Przyjmujący statut nie przewidzieli udziału w radzie konkurencji, nie dostrzegli groźby swistego szpiegostwa gospodarczego.

Dr Waldemar Pędziński, współwłaściciel prywatnego centrum medycznego, będzie więc członkiem Rady Społecznej do końca kadencji. A po mianowaniu przez Radę do komisji konkursowej, będzie współdecydował o wyborze wicedyrektora ZPOZ w Łomży. (m)



Zasiew pogardy

to nie moja rola, by zmieniać ich poglądy. Mają rodziców i nauczycieli.

Ustawiona w oknie wystawowym, przyciąga wzrok nie tylko kontrowersyjnymi zdjęciami, ale i mocnymi, antysemitkami tytułami.

— Nic nie wiem o tym, by w pobliżu mojej szkoły sprzedawana była książka popularyzująca antysemitki treści — mówi je-

den z dyrektorów szkoły. — Jeżeli to prawda, będę starał się temu przeciwdziałać.

W Polsce szerzenie treści rasistowskich i antysemitki jest ścigane prawem. Ci, którzy przesładują mniejszości narodowe, podlegają surowej karze. Najpewniejszym gwarantem równości obywateli, niezależnie od rasy i pochodzenia, jest polska konstytucja: „Rzeczpospolita Polska za-

pewnia obywatelom polskim, należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury.”

Tyle zapisy: w rzeczywistości można bezkarnie poniżać, obrażać, drwić. Kolporterem nienawiści jest, między innymi, państwo „Ruch” SA. (rkm)

Rasizm jest to doktryna głosząca, że ludzie dzielą się na rasy nie tylko ze względu na budowę ciała, kolor skóry, kształt czaszki, ale i psychiczne. Rasy są nierównej wartości: „wyższe” i „niższe”. Mieszanie ras prowadzi do degeneracji ludzkości, upadku cywilizacji i kultur. Według tego przekonania, konieczna jest troska o czystość rasową i stosowanie segregacji rasowej.

Za twórców rasizmu uważa się: dyplomata francuskiego z XIX w. hrabiego J.A. Gobineau (uznawał wyższość rasową Germanów) i niemieckiego filozofa pochodzenia angielskiego H.S. Chamberlaina, twórcę na przełomie XIX i XX w. (teoria o wyższości rasy aryjskiej). Jedną z form rasizmu jest antysemitizm, czyli wrogość wobec Żydów.



KONTAKTY

KONTAKTY



10



— Niech pani mi pomoże. Nie wiem, jak to ugotować — głos mężczyzny brzmi całkiem wiarygodnie. Niewiarygodna jest tylko sytuacja: bezradny kucharz dzwoni do biura numerów



Gorzej, kiedy ktoś domaga się informacji o „sklepie za rogiem, pierwszym przed zakretem na Kalinowo, którego właściciele mają dwie córki i dom z fontanną”.

— Kiedy już udało mi się ustalić adres sklepu i numer telefonu, okazało się, że dom i fontanna są w całkiem innym miejscu niż podawała ta osoba — wspomina Hanna Bąkowska z Wydziału Telefonicznej Obsługi Klientów Telekomunikacji Polskiej w Łomży, pracująca w tym zawodzie od 14 lat. — Natomiast gdzie można wynająć Mikołaja i za ile, w którym banku jest najwyższe oprocentowanie, w których godzinach otwarty jest określony sklep, nie potrafię odpowiedzieć; mogę podpowiedzieć, gdzie takiej informacji szukać.

W pobliżu Suwałk jest baza harcerska „Rybakówka”. Jej nazwa niektórym kojarzy się wyłącznie z hurtownią ryb lub ośrodkiem zarybieniowym.

— Dzwoniący do nas domaga się nie tylko dokładnego adresu, ale także rodzaju ryb i ich ceny — mówi Danuta Galażyn z Wydziału Telefonicznej Obsługi Klientów TP w Suwałkach, z 20-letnim stażem pracy w tym zawodzie.



— Ludzie traktują nas nie jak biuro numerów telefonicznych, lecz konkretnej informacji, rad i porad w różnych dziedzinach życia — dodaje Anna Złotorzyńska z tej samej placówki. — W ten sposób same poznajemy nie tylko mnóstwo adresów, ale również działalność najróżniejszych instytucji i firm, a nawet czas rozpoczynania nabożeństw w kościołach, godziny otwarcia aptek i rozkład jazdy autobusów. Właściwie nie ma pytań, które nas zaskakują.

Pracując w biurze numerów, trzeba znać się nie tylko na gotowaniu, ale również na materiałach budowlanych.

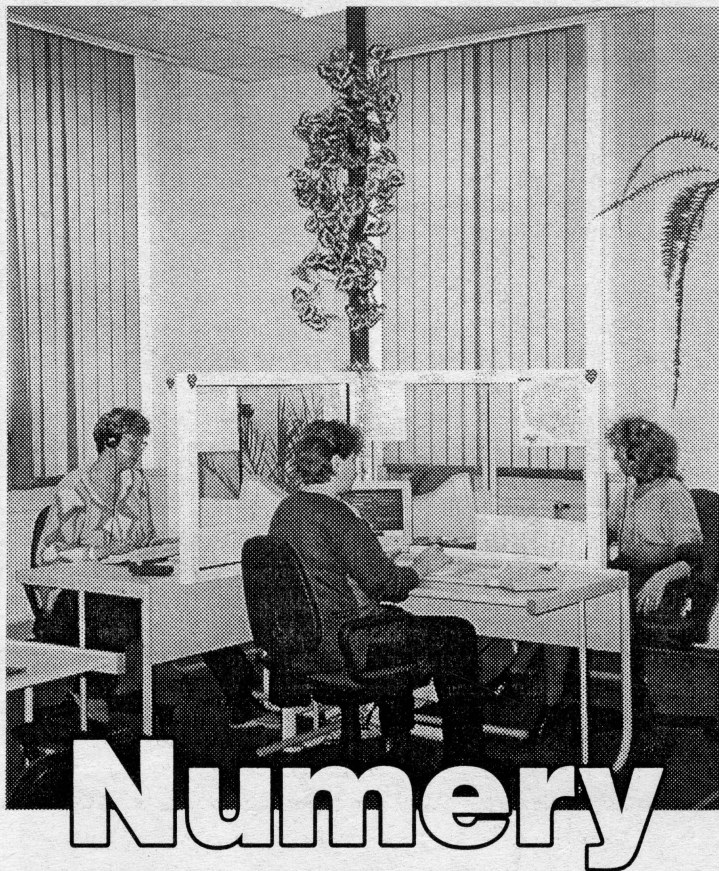
— „Chcę kupić szalówkę. Pani mi powie, gdzie można najbliżej i po ile”, usłyszałam — wspomina Jadwiga Borysiewicz z Wydziału Telefonicznej Obsługi Klientów TP w Białymstoku. — W takiej sytuacji nie mogę powiedzieć, że nie wiem, o co chodzi. Teraz już wiem! I nie tylko, co to jest szalówka. Zaskoczenie? Pracuję w tym zawodzie 27 lat, ale wciąż pamiętam producentkę lizaków, która prosiła o informację o najbliższych odpustach w najbliższej okolicy. To naprawdę mnie zaskoczyło. Miałam z tym

sporo zajęć. Musiałam dzwonić do wielu parafii. Mam nadzieję, że odpusty dla tej pani były udane.

Pewnym problemem jest zastrzeżony numer abonenta. Większość to rozumie. Niestety, są i tacy, którzy w takim przypadku przypisują pracownikom biura „nieżyczliwość i brak dobrej woli”. Podobnie w sytuacji, kiedy dzwoniący zna numer telefonu, lecz nie wie, komu go przypis-

ku mieszka syn tej staruszki, usłyszałam — wspomina Hanna Bąkowska. — Gdybym nie znalazła lub nie zastała tego mężczyzny, powiadomiłabym policję. Teraz wiem, że nie było to konieczne, ale żadnej takiej sytuacji nie wolno lekceważyć.

— Ludzie zgłaszają nam także przypadki zerwanych przewodów energetycznych i odkrytych studzienek, niebezpiecznych dziur w chodniku i jezdni, złama-



sać. Jeżeli okaże się, że dotyczy osoby prywatnej, tajemnica pozostaje tajemnicą. Wszystko polega na zasadzie: jak, pozostając w zgodzie z przepisami, jednocześnie pomóc. Kiedy pomoc sprowadza się tylko do uprzejmej informacji, że czegoś nie można, z reguły dzwoniący nagle sam to przyznaje i również uprzejmie dziękuje.

— Po dwudziestej drugiej, w sylwestrową noc, zadzwoniła kobieta z prośbą o numer telefonu syna z Elku, którego chce zaprosić na powitanie nowego roku — wspomina Danuta Galażyn. — Nie знаła adresu, poza jednym: syn mieszka u teściowej, a jej nazwisko... Nie pamięta!

Biuro numerów jest także adresem „niepokojących zdarzeń”.

— Noc, dzwoni kobieta. Jej sąsiadka to starsza osoba. Zawsze jest u niej cicho, a teraz dochodzą z mieszkania jakieś dziwne odgłosy. Sama nie sprawdzi, bo się boi, ale w sąsiednim blo-

ku mieszka syn tej staruszki, usłyszałam — wspomina Jadwiga Borysiewicz. — Dziękuję i powiadamiam odpowiednie służby. Po tym mogę być pewna, że te same osoby zadzwonią kiedyś w podobnych sprawach. I będzie to zupełnie normalne. Muszę mieć czyste sumienie, że nie zlekceważyłam czegoś, co mogłoby doprowadzić do tragedii.

Biuro numerów funkcjonuje 24 godziny na dobę. Najbardziej „pracowite” są poniedziałki. Ludzie ruszają do załatwiania spraw. Bywa, że średnio w ciągu godziny jedna pracownica udziela nawet 100 informacji! Niesamowite tempo i wiedza. Jedna wspiera drugą; na podstawie notatek, a także czytanych na bieżąco ogłoszeń i reklam prasowych. Każda najnowsza książka telefoniczna jest już nieaktualna. Lecz pracownice biura numerów twierdzą zgodnie: dzisiaj to komfort!

— Kiedy mam przed oczami „wiatrak”, czyli spis abonentów

na papierowych płachtach, które obracaliśmy, szukając numeru, wierzyć się nie chce, że człowiek sobie radził — wspomina Hanna Bąkowska.



Obecnie wszystkie biura numerów znajdują się w Ogólnopolskim Systemie Informacyjno-Wydawniczym; dzwoniąc pod 913, można otrzymać informacje o abonencie w każdym miejscu kraju. Bywa, że mieszkaniec Warszawy dzwoni do Białegostoku, Łomży czy Suwałk, by prosić o numer w... stolicy. Dzwonią Polacy zza granicy, by otrzymać numer w Gdańsku, bo nad morze dodzwonić się nie mogą.

Komputery w biurze numerów nie zastąpiły ludzkiej duszy: ludzie dzwonią w samotności i rozpacz, by w anonimowym głosie, któremu na imię 913, znaleźć pocieszenie. Nie ma z czego żyć, syn pije, dzieci nie piszą, sąsiedzi dokuczają, nie ma z kim porozmawiać. Trzeba cierpliwie wysłuchać. Ktoś po drugiej stronie czeka właśnie tylko na to!

Biuro numerów próbuje wykorzystywać nieuczciwą konkurencję. Firmy taksówkowe i pomocy drogowej, biura podróży, hotele, zakłady pogrzebowe, producenci artykułów tej samej branży. „Niech pani poda tylko nasz numer”, pada czasem w słuchawce. Kiedy przedsiębiorca dowiaduje się, że zabraniają tego przepisy, kończy rozmowę nie tylko zawiedziony, ale i z niewybrednym komentarzem.



— Zaczynając i kończąc pracę po siedmiu godzinach, muszę być jednakowo uprzejma, wyrozumiała i życzliwa — dodaje Jadwiga Borysiewicz. — I dla klienta marudzącego, i dla osoby, która szukając informacji, nie ma żadnego „punktu zaczepienia”. Nie jest to dla mnie żaden problem, bo bardzo lubię swoją pracę.

— Kiedy dzwoni ktoś „z drogi” i prosi o informację, gdzie można dobrze odpocząć i zjeść; kiedy starsza osoba czeka na radę w sprawie kupna wersalki; kiedy pada pytanie, dlaczego ktoś nie odbiera telefonu, staram się, by nikt nie poczuł się zawiedziony — mówi Hanna Bąkowska. — Takiego kontaktu z życiem można nam tylko pozazdrościć!

— Moja praca to nie pańszczyzna — stwierdza Anna Złotorzyńska. — Nie jestem tu za karę; jestem, bo moja praca komuś i czemuś służy.

GABRIELA SZCZESNA



KONTAKTY

Gdy Jan Paweł II zobaczył książkę ze zbiorem karykatur, zawołał: „O, gesty polskie”

— Leśnik po SGGW, prezes Polskiego Związku Karykaturzystów, kandydat na senatora z Niezależnego Komitetu Wyborczego „Teraz Kurpie” w 1993 r.; kim naprawdę Pan jest?

Jacek Frankowski: — Leśnikiem z wykształcenia, karykaturzystą z zawodu, historykiem z zainteresowań, politykiem niedoszłym. W czasie wolnym bywam włóczykijem. Właśnie wróciłem z Bieszczad i przez cały czas nuciłem sobie pod nosem „Łaskę Włóczykija” Woźniaków.

— Wolność wypowiedzi to wreszcie dobre czasy dla satyryka?

— Niekoniecznie. Coraz trudniej mi się czuć satyrykiem, bo „humorki”, które wymyślałem, spotykam w życiu. Kiedyś narysowałem radiowóz i policjanta z dykty, którzy stoją, by straszyć kierowców, a za policjantem z dykty wychyla się żywy policjant, który namierza radar. Teraz jechaliśmy do Krakowa i mijaliśmy kilka... atrap radiowozów, a za którąś stał prawdziwy radiowóz z prawdziwym radarem.

— Poczul się Pan wtedy wizjonerem?

— Wprost przeciwnie. Czuje, że rzeczywistość przerasta moją satyryczną wyobraźnię. I to nie po raz pierwszy, bo bodaj w 1992 roku (teczki Macierewicza, obalenie rządu Olszewskiego) miałem poczucie, że jestem nepkiem wobec rzeczywistości, wobec polityków...

— Mam rysunek z 1998, przedstawiający Szopkę Polską, którą trzymają Geremek i Grzegorz Kowalik, a na taśmie kręcącej się dokoła jest przedziwny kulig: rosyjska trojka, w której pędzi Buzek i chyba Krzaklewski, za nimi kolejna trójka polityków z literami PO, L, SKA, a na końcu, doczepiony do kuligu na małych saneczkach Leszek Miller. Minęły trzy lata.

— Dzisiaj Szopka Polska to żłobek w formie wozu drabiniańskiego, ciągniętego pod górę. Tak to widzę.

— A kto ciągnie?

— Ciągnie Miller, Belka popycha.

— Leszek Miller był wytrwałym działaczem PZPR, obecnie jest premierem rządu demokratycznego, który aspiruje do Unii Europejskiej. Jak patrzy Pan na takie fakty po latach?

— Patrząc ze smutkiem, że sztandar „Solidarności”, tak piękny, został unurzany w błocie przez ludzi, którzy po niego sięgnęli.

— Kogo ma Pan na myśli?

— Ugrupowania tworzące AWS, które zrobiły wszystko, żeby pomóc lewicy w przejęciu władzy i wykreowały Samoobronę. Nie uważam, że do realizacji ideałów niezbędny jest sztandar, jednak bardzo żałuję, że ten sztandar został zszargany przez polityków spod tego sztandaru.

— Niektórzy z Pańskich bohaterów odchodzą w niebyt polityczny. Którego z nich najbardziej Pan żałuje?

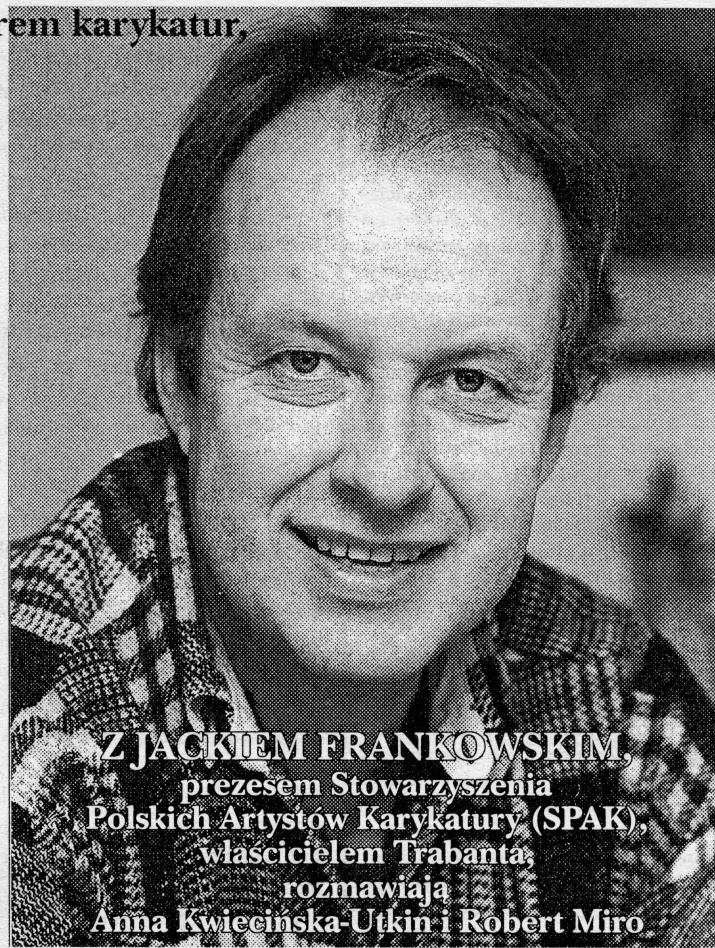
— Wałęsę. Najwięcej karykatur zrobiłem właśnie jemu, to był mój ulubiony bohater, który mnie bardzo inspirował i chyba nie tylko mnie.

— Czy satyryka było coś w stanie rozmieszyć po 13 grudnia 1981 roku?

— Dzień po ogłoszeniu stanu wojennego, w poniedziałek, zebrał się w Komisji „Solidarności” w Spółdzielni Osiedle Młodych. Byłem pracownikiem funkcyjnym Komisji. Najpierw przysięgająca cisza. W pewnej chwili ktoś wspominał, jak zaskoczył go ten dzień: pod wieczór chciał obejrzeć „Cesarzową Józefinę”, a został uraczony „Kaliną Czerwoną”. Następny, że poszedł rano, 13 grudnia, do sąsiadów spytać, czy dzieci mogłyby przyjść obejrzeć teleranek, bo sądził, że zepsuł mu się telewizor. Jeszcze ktoś opowiedział, jak przyszedł do niego sąsiad ze związków branżowych i był tak przerażony, że ciągle wyglądał przez firankę, czy jadą po niego i strasznie tę firankę wygniół... I nagle zaczęliśmy ryczeć ze śmiechu, aż przyszli koledzy ze związków branżowych zobaczyć, czy nie powariowali, bo śmiech słyszeli w... Komisji „Solidarności”, w poniedziałek, dzień po ogłoszeniu stanu wojennego! Nie wiedzieli, czy zidiocieliśmy, czy wpadliśmy w jakąś histerię.

— Czy jako artysta współpracował Pan z niezależnym ruchem wydawniczym?

— Od stanu wojennego nie, choć wcześniej współpracowałem z wydawnictwami solidarnościowymi. Nie współpracowałem, ponieważ byłem zwolennikiem organizowania życia oficjalnego. Budowanie państwa podziemne



Z JACKIEM FRANKOWSKIM,
prezesem Stowarzyszenia
Polskich Artystów Karykatury (SPAK),
właścicielem Trabanta;
rozmawiają
Anna Kwiecińska-Utkin i Robert Miro

go nie było zgodne z moimi koncepcjami. Nie byłem aż takim prorokiem, że komuna tak szybko upadnie i dlatego sądziłem, iż trzeba podejmować maksymalne wysiłki, aby uzyskać maksimum możliwości działania na powierzchni. Ale nie miałem nigdy tendencji wallenrodowskich, że trzeba działać podwójnie, odgrywać podwójną rolę.

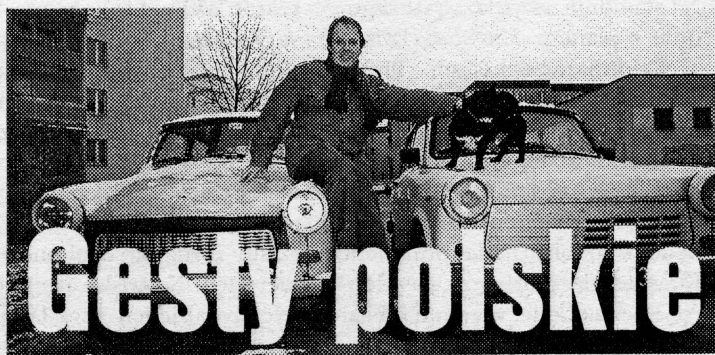
— Jaruzelski był bohaterem wielu Pańskich rysunków satyrycznych. Jako zdrajca czy mąż opatrnościowy?

— Ani tak, ani tak. Był gawronem w Polskim Zoo, ale narysowałem go też do galerii belwederskiej, gdzie jest po prostu odchodzącym prezydentem. Zresztą, moja ocena Jaruzelskiego bardzo się zmieniła. Od poczucia, że jest to zdrajca, do tego, iż Jaruzelskiemu możemy zawdzięczać, że doszło do demokratycznych przemian. Dlaczego? W końcu listopada 1981 r. stałem w ogromnym tłumie obok prof. Geremka pod oknami Oficerskiej Szkoły Pożarniczej, wspierając moralnie strajkujących podchorążych. Udzielił mi się nastrój Powstania Listopadowego i gotowości poniesienia ofiar

za wolność i niepodległość. Niedługo po tym był stan wojenny, poprzedzony spacyfikowaniem strajku szkoły pożarniczej i wtedy uważałem, że Jaruzelski jest zdrajcą. Kiedy jednak zacząłem analizować sytuację i przypominałem sobie, jak wyglądały obrady Regionu Mazowsze, gdzie nie można było niczego uzgodnić i gdzie tylko padały zarzuty jednych komisji zakładowych wobec innych; gdzie Bujak, który był szefem Regionu, miał większą opozycję, niż poparcie; gdzie Wałęsę, który pojechał na spotkanie z kardynałem Glemplem i Jaruzelskim, za sam fakt pojechania został okrzyknięty zdrajcą przez ogromną część delegatów, zrozumiałem, że w owym czasie nie mieliśmy takiego autorytetu, który mógłby wziąć na swe barki odpowiedzialność i podporządkować opinię publiczną.

— Czy pozwalał Pan sobie, żeby papież, kardynał Wyszyński albo chociaż kardynał Glemp byli bohaterami satyrycznych rysunków?

— Kardynał Glemp i papież. Karykatura „Gesty polskie”, między innymi z nimi, która ukazała się w „Tygodniku Solidarność” w końcu 1989 r., tuż po upadku cenzury, na tle pustki, bo był zapis cenzury na twarze polityków i została odebrana jako coś zupełnie nowatorskiego. Miała niesamowitą liczbę przedruków w prasie krajowej i zagranicznej. Było fajne, gdy Wałęsa był w Castelgandolfo i przekazywał papieżowi zbiór karykatur „Przez płot”. Kiedy wręczał otwartą książkę, papież powiedział: „O, gesty polskie!”





12



Mordowali jedwabieńscy...

„Brak jest dowodów, że w Jedwabnem 10 lipca 1941 roku byli jacyś inni Niemcy poza kilkoma żandarmami”, stwierdzili przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej na specjalnej konferencji prasowej, na której przedstawili wyniki ekspertyzy łusek karabinowych, znalezionych w miejscu, gdzie stała stodoła, w której zamordowani zostali Żydzi. Przy pomocy specjalistów niemieckich ustalono, że część łusek pochodzi z okresu I wojny światowej, a większość wprowadzona była na wyposażenie niemieckiej armii rok po tragedii w Jedwabnem. Profesor Leon Kieres i jego podwładni z IPN uważają, że za zbrodnię odpowiada Polacy, prawdopodobnie ci, którzy odpowiadali przed łomżyńskim sądem w procesie, który odbył się w 1949 roku. Nie udało się bowiem znaleźć żadnego potwierdzenia obecności większych oddziałów niemieckich w Jedwabnem tego dnia. Mimo zapowiedzi, nie została jednak ujawniona zawartość akt dawnej SB, przekazanych Instytutowi przez Urząd Ochrony Państwa. Wiadomo jedynie, że nie mógł ich znać sąd, rozpatrujący sprawę w 1949 roku. IPN zapowiada zakończenie śledztwa do końca pierwszego kwartału tego roku.

Nowy do poprawki

Budżet miasta na ten rok przyjęli łomżyńscy radni z zastrzeżeniem, że będą go jeszcze wielokrotnie nowelizować z powodu zmian subwencji i dotacji przekazywanych przez Ministerstwo Finansów. Plan dochodów i wydatków jest niewiele wyższy niż w ubiegłym roku, co oznacza, że w wielu dziedzinach (głównie w oświacie) nastąpią znaczne cięcia. Najniższy wskaźnik udziału w budżecie mają w tym roku zadania inwestycyjne. Zapisane zostały właściwie wyłącznie takie, w których miasto otrzymuje dofinansowanie zewnętrzne i po prostu musi wyłożyć część swoich środków. Samorząd zarezerwował oddzielnie pieniądze na spłacanie kredytów na modernizację oczyszczalni ścieków i regulację plac w oświacie.

Serdeczny „Miś”

Ponad tysiąc czerwonych pluszowych serc z napisem Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy przekazała bezpłatnie fundacji Jurka Owsiaka łomżyńska wytwórnia zabawek „Miś”. Serca będą licytowane na koncertach WOŚP w całym kraju.



Autorski

projekt głupoty

ŚLAWOMIR ZGRZYWA, marszałek województwa podlaskiego:

— To było na początku minionego roku. U wojewody Krystyny Łukaszuk odbywało się spotkanie, w którym uczestniczyli prezesi sądów, prokuratorzy, także przedstawiciele rządu, w tym wiceminister sprawiedliwości Wojciech Jasiński. Jako gospodarz pierwszy zabrałem głos. Powitałem gości, mówiłem, że głównym tematem spotkania jest projekt nowej struktury sądownictwa. Dla mnie była to bardzo ważna sprawa, bo ważyły się losy Sądu Okręgowego w Łomży. Pozwoliłem sobie zatem na poświęcenie trochę większej uwagi temu problemowi. Temperatura mojego wystąpienia rosła. Przekonywałem, że znam sprawę, że spotykałem się z sędziami, że potrzebny jest sąd w Kolnie. Dowodziłem, że bezsprzecznie nie można likwidować łomżyńskiego sądu okręgowego, który posiada bardzo bogate tradycje i doskonałą kadrę. „Ten pomysł jest chybiony. To głupota. Kto wymyślił takie głupie zmiany?”, pytałem. I wtedy wstał wiceminister Jasiński i powiedział tylko cztery słowa: „To mój autorski pomysł”. Wszyscy zamarli. Ja na chwilę zamilkłem.

Następnego dnia wiceminister zorganizował w ministerstwie konferencję prasową i powiedział dziennikarzom, że jeden z najwyższych urzędników samorządowych w terenie stwierdził, że jak może nie być Sądu Okręgowego w Łomży, to także może go nie być w Suwałkach. Nigdy nic takiego nie powiedziałem, bo uważałem, że powinien istnieć sąd i w Łomży, i w Suwałkach.

Prezydent na kolana

JAN TURKOWSKI, prezydent Łomży: — Po raz drugi na moje zaproszenie przyjechał do Łomży prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Każdy szczegół wizyty głowy państwa był wcześniej omówiony z przedstawicielami Biura Ochrony Rządu. Według ustaleń, najpierw miałem witać prezydenta na lądowisku, czyli na stadionie, a potem już oficjalnie z kwiatami na schodach ratusza. Na stadionie wszystko wyszło zgodnie z planem. Na Stary Rynek jechaliśmy samochodami. Prezydent Kwaśniewski pierwszy, ja dwa samochody dalej. Z borowcami było ustalone, że oni trochę poczekają i otworzą drzwi prezydentowi Kwaśniewskiemu, gdy będę w pobliżu. Ale prezydent Kwaśniewski czuł się u nas dobrze i bezpiecznie, więc nie czekał na otwarcie drzwi, tylko sam na-

tychmiast wyskoczył z limuzyny. Ja dopiero podjeżdżałem do ratusza. Wyskoczyłem jak z procy. Zziębnięty biegłem do prezydenta. Przed ratuszem stał tłum mieszkańców. Zahaczyłem o czyjaś nogę, potknąłem się, przez ułamek sekundy leciałem w powietrzu. Przez ułamek sekundy myślałem: czy prezydent miasta padnie przed prezydentem kraju na kolana, czy zdoła utrzymać równowagę. Udało się. Z kwiatami czekała Danuta Kamińska z Wydziału Rozwoju UM i razem go-dnie powitaliśmy głowę państwa.

Przechytrzyć rektora

PROF. FRANCISZEK SIEMIENIAKO, rektor Politechniki Białostockiej: — Prowadziłem seminarium magisterskie. Student oddał mi swoją pracę. Przeczytałem bardzo uważnie, naniósłem uwagi, poprawki na rysunkach, naszkicowałem odręcznie niektóre wykresy i schematy. Oddając pracę, powiedziałem studentowi, że jak skorzysta z uwag i wszystko uzupełni, otrzyma ocenę dobrą. Student skłonił się i podziękował. Był bardzo grzeczny. Po kilku dniach wrócił ze swoją pracą. Byłem przekonany, że jest poprawiona. Zaufałem. Wyjątkowo nie zaglądałem do środka, tylko postawiłem czwórkę. Recenzentem pracy studenta był mój były student, a wówczas już doktor, naukowiec młodszy ode mnie o dziesięć lat. W czasie obrony doktor recenzent oświadczył... iż pracę ocenił negatywnie i wnioskuje o jej oddalenie. Słuchałem ze zdumieniem, krew uderzyła mi do głowy. Pomyślałem sobie: jak on, przeze mnie szkolony, może podważać mój autorytet w obecności dziekana! Opanowałem emocje, przeprosiłem dziekana i recenzenta i poprosiłem o pracę. Zajrzałem do środka i struchlałem... Była to poprzednia kopia pracy, nad którą ja się zniechęciłem. Student nie naniósł żadnych poprawek. Z egzemplarzem pod pachą wyszedłem do studenta. „Czy jest pan świadom sytuacji?”, spytałem. „Wydaje mi się że tak”, odparł. To była podwójna, wielka wpadka.

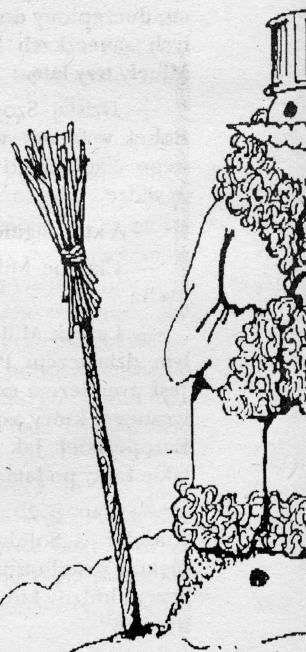
Zmartwychwstanie

PROF. ROMAN ENGLER, rektor Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży: — Jedną z naszych studentek w trakcie roku akademickiego zginęła w wypadku samochodowym. Znałem ją, z delegacją studentów uczestniczyłem w pogrzebie. Kilka miesięcy później w uczelni odbywało się uroczyste rozdanie dyplomów inżynierskich. Nazwiska absolwentów wyczytywał jeden z wykładowców. Wyczytani podchodzili kolejno, a

Wpadł 2001

ja osobiście wręczałem im dyplomy inżyniera. Nagle usłyszałem imię i nazwisko studentki, która zginęła. Struchlałem. Stałem na środku i myślałem, że zasłabnę. Przecież byliśmy na jej pogrzebie... Pomyślałem, że panie w rektoracie z rozpedu wypisały jej dyplom. Ale jak mogły popełnić taką pomyłkę, nie wybaczę im tego, płały mi się złorzeczenia po głowie i różne myśli. A inżynierowie podnosili się z miejsc i zbliżali do podium.

W pewnym momencie ustawiła się nawet mała kolejka. Patrzyłem na twarz... Wtedy wyczytujący powtórzył imię i nazwisko młodej inżynier. Przede mną stała dziewczyna o identycznym imieniu i nazwisku, jakie nosiła zmar-



KONTAKTY

kawał?" pomyślałem. Okazało się, że pomyliłem grupę. Zebrani studenci mieli już zaliczony egzamin z prawa celnego, a ich wykładowcą i egzaminatorem był właśnie zaproszony dyrektor.

Ksiądz z Ukrainy

WOJCIECH KUBRAK, starosta łomżyński: — Uczestniczyłem w wigilii regionalnej, przygotowanej przez Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych. Uroczystość odbywała się w Zespole Szkół Średnich i Zawodowych w Marianowie. Wcześniej spytałem dyrektora Marka Kaczanowicza, kto będzie gościł w szkole. Dyrektor z atencją zaznaczył, że na pewno będzie, bo już jest w szkole, ksiądz z Ukrainy. Nie było czasu, by dopytać o szczegóły wizyty księdza. Uroczystość rozpoczęła się, nikt nie przedstawiał księdza z Ukrainy, więc dyskretnie rozglądałem się i szukałem go wśród zebranych. Może moje wiercenie zauważył dyrektor, ale nic nie mówił. Na scenie młodzież prezentowała przygotowaną wigilijną inscenizację. Gdy wśród aktorów pojawił się przebrany za duchownego, dyrektor szepnął mi, że to jest właśnie ksiądz z Ukrainy. W szkole uczy się chłopiec z Ukrainy. W czasie tego wieczoru był „księdzem z Ukrainy”.

Sprzedawczyk za prawdę

JÓZEF MIODUSZEWSKI, poseł: — Moje wpadki wynikają z tego, że mówię prawdę, całą prawdę i nagą prawdę. A ludzie wolą czasami słyszeć coś nie do końca prawdziwe. I tak było na dużym spotkaniu z rolnikami. Każdy teraz drży o ochronę polskiej ziemi. Za darmo nikt ziemi nie będzie oddawał. A żeby sprzedać, to musi być kupujący i sprzedający. I powiedziałem rolnikom wprost, że w naszym województwie nie istnieje żadne zagrożenie. Nie ma chętnych ani do sprzedaży ziemi, ani też nikt jej specjalnie nie chce kupić. Powiedziałem prawdę, a za to uznano mnie i nazwano sprzedawczykiem, że niby chcę oddać w obce ręce ojcowiznę.

Sparaliżowana w oknie

GRZEGORZ SAWICKI, dziennikarz Telewizji Polskiej Białystok: — Dwa dni temu przygotowywałem relację z pożaru. Ogień pierwsi zauważyli sąsiedzi. Bardzo zależało mi na tym, aby oddać dramatyzm chwili. Powiedziałem, że pożar zauważyła sąsiadka i sprecyzowałem, iż „od trzynastu lat stała w oknie sparaliżowana staruszka”.

O osiemnastej prowadziłem „Obiektyw”. Gdy przeciskałem się do stołu, zaczęli mnie wyzywać, wpadł mi mikrofonik, który miałem przypięty do marynarki. Za sobą słyszałem pytanie dźwiękowca, gdzie mam mikrofon. Niby spokojnie czytałem wiadomości, a jednocześnie nerwowo szukałem mikrofonu. Wpadł za ładę. Podejrzanie wierciłem się i kręciłem, co było widać na szerokim planie. Mikrofon znalazłem w czasie nadawania pierwszego materiału filmowego.

Mam wrażenie, że ciągle świeci mi się twarz. To było także w czasie „Obiektywu”. Wiadomości uzupełniałem jakiś materiał filmowy. Sięgnąłem po puderniczkę i wacik i spokojnie zacząłem pudrować swoją twarz. W tej akcji zobaczyli mnie widzowie...

Dziewiczy portfel premiera

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI, dziennikarz Polskiego Radia Białystok, Studio w Łomży: — To było w czasie pierwszej i jedynej wizyty w Łomży premiera Jerzego Buzka. Prowadziłem rozmowę na żywo, ale wcześniej zasygnalizowałem rzecznikowi prasowemu premiera, co będzie tematem dyskusji. Uprzedziłem rzecznika, że między innymi zapytam o rządowe możliwości finansowego wsparcia zabytkowego cmentarza w Łomży. Zasugerowałem, że dobrze by było, gdyby sam premier wrzucił coś do wspólnej skarbonki, bo co roku nasi radiosłuchacze uczestniczą w zbiórce pieniędzy na ratowanie zabytków cmentarnych. Pomysł bardzo się podobał. Wszystko ustalone. A potem jest rozmowa na żywo, mówię o naszej nekropolii, pytam, czy pan premier zna łomżyński cmentarz, czy chciałby włączyć się w ratowanie jego zabytków. Pan premier jest chętny. Drażę dalej i zachęcam do wrzucenia banknociku do puszek, bo przecież wszystko było ustalone. Pan premier sięga po portfel, zagląda do przegródek, a tam... puściuteńko. Wszystkie włosy premiera stanęły dęba, a w oczach pojawiło się przerażenie. Obracam sytuację w żart, mówię radio-słuchaczom, że premier szuka, że sięga głębiej... A tymczasem jego rzecznik, który zapomniał o tym ustaleniu, na skrawku serwetki nerwowo napisał „dajcie 20 złotych”. Tę serwetkę przyłożył do szyby studia. Za szybą stała asystentka premiera. Jej portfel nie był tak dziewiczy jak jej szefa. Bezszelestnie podała dwadzieścia złotych i uratowała honor premiera Buzka.

Zebrała: **MARIA TOCKA**

Każdego dnia dwustu dwudziestu Polaków umiera na raka; ponad trzysta dowiaduje się o chorobie nowotworowej.

Co piąty mieszkaniec Polski umrze z powodu nowotworu, co czwarty zachoruje na tę chorobę.

W kolejce po życie

W 2001 roku w poradni onkologicznej w Łomży zarejestrowanych zostało 1900 nowych pacjentów.

O skuteczności leczenia nowotworów decyduje czas wykrycia i szybka specjalistyczna pomoc. Zbyt późne rozpoznanie i zaawansowanie choroby jest główną przyczyną śmierci kobiet, u mężczyzn rak (po chorobach układu krążenia) jest drugą przyczyną śmierci.

Tymczasem w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży, gdzie są dwie poradnie i piętnastolóżkowy Oddział Onkologiczny, od nowego roku szykuje się rewolucyjna zmiana.

— Pan dyrektor zapowiedział w obecności pacjentów redukcję dziesięciu łóżek. Z Oddziału zostaną tylko dwie sale. Jak będziemy pomagać pacjentom? — zastanawia się lek. onkolog Anna Łowczak.

Każdego dnia Poradnia Onkologiczna przyjmuje prawie czterdziestu pacjentów, w miesiącu prawie ośmiuset. W połowie grudnia można się zarejestrować na drugą połowę stycznia. Ponad miesiąc czekania na diagnozę, w przypadku raka, może oznaczać wyrok. W leczeniu nowotworów tak bardzo ważny jest czas!

— Kontrakt z kasą chorych pozwala na przyjęcie tylko dwudziestu dziewięciu pacjentów w miesiącu. Czyli tylko tych, którzy korzystają z chemioterapii. Innych, choć jest to wbrew etyce lekarskiej i choć na oddziale są wolne łóżka, nie wolno mi przyjąć — wyjaśnia dr Anna Łowczak.

— W Łomży nie ma ośrodka onkologicznego, jest tylko oddział i nikt go nie będzie likwidował. Szukamy jak najkorzystniejszego rozwiązania — uspokaja dyrektor Jaszewski.

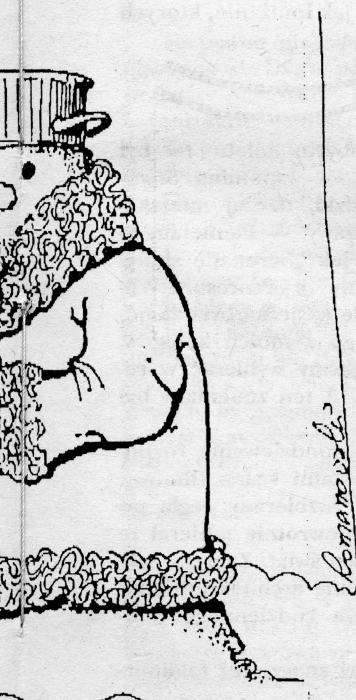
Czy dyrekcja Szpitala i Kasa Chorych wezmą pod uwagę, że gdy nie wolno przyjąć chorego, choć są wolne miejsca, popełniają eutanazję?

MARIA TOCKA



la studentka. Z wielką ulgą wręczyłem jej dyplom.

Nasi studenci mają zajęcia z prawa. Jestem koordynatorem tych zajęć. Umawiałem grupę z dyrektorem Urzędu Celnego, by przybliżył im prawo celne. Raz dyrektor odwołał zajęcia i prosił o wyznaczenie innego terminu. Kiedy indziej nie pasowało studentom. To umawianie trwało ponad tydzień. Gdy doszło do spotkania, zaprezentowałem wykładowcę i powiedziałem, że poznają tajniki prawa celnego. W grupie posłyszałem jakiś niepokojący dość głośny szmer. Dyrektor zaś uśmiechnął się i powiedział, że prezentacje nie są potrzebne, bo on zna każdego słuchacza osobiście. „Jakiś żart czy



Spotkania opłatkowe i noworoczne stały się nową tradycją. W pracy, w szkołach, uczelniach... Życzliwość pozwala zapomnieć, co boli i co dzieli...

Oplatek w Stowarzyszeniu Kobiet z Problemem Onkologicznym poprzedziło nabożeństwo. W małej kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Centrum Katolickim w Łomży chorych i zdrowych jednoczyła modlitwa. Myśli krążyły wokół cierpienia, gdy ks. Andrzej Godlewski, proboszcz parafii Krzyża Świętego, ze stopni ołtarza mówił „Nie ma rzeczy beznadziejnych dla tych, którzy zaufali Bogu”.

Członkowie Łomżyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Hotelu Baranowski w Piątnicy mieli okazję podzielić się opłatkami z biskupem łomżyńskim Stanisławem Stefankiem.

Wigilia w Domu Polonii z młodymi Polakami z Litwy, którzy uczą się w Polsce (dwóch w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie i student Wyższej Szkoły Agrobiznesu): biały obrus, tradycyjne potrawy i puste krzesło przy stole. W tle kołeda, świąteczna dekoracja. Jest tak jak za prezesa dr. Jana Stypuły. Tylko Jego nie ma...

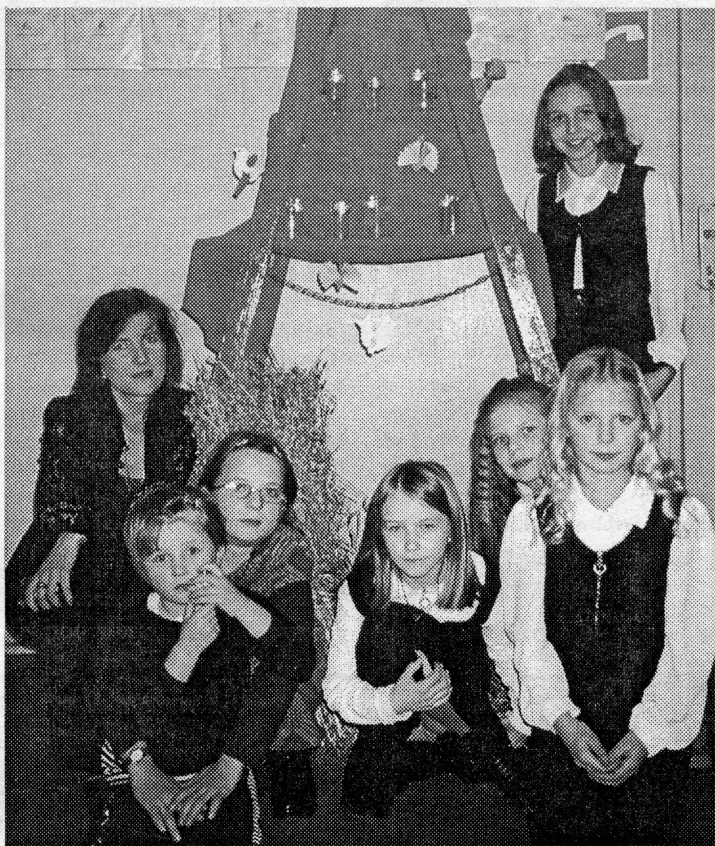
Oplatek w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczo-

ści im. Bogdana Jańskiego: występ chóru, przy płonących świecach, zastawionym stole nikt nie jest prawicą ani lewicą, ani opozycją...

W inscenizacji, przygotowanej pod kierunkiem nauczyciel-

ki Bożeny Gutowskiej, uczniowie Szkoły Podstawowej w Świątku Wielkim (gm. Wysokie Mazowieckie) przedstawili tradycję wigilijną: w kącie snop zboża, wróżący dostatek w polu i zagrodzie, a na stole opłatek,

Życzenia na zwykłe dni



w którym dla każdego jest miejsce.

Nie zabrakło najbardziej oczekiwanego: Świętego Mikołaja, który przybył z prezentami.

— Nie tylko tego jednego dnia w roku powinniśmy trwać w miłości, pokoju, radości i przekonaniu, jak bardzo jeden człowiek potrzebny jest drugiemu. Bardzo lubię atmosferę Świąt. I tę chwilę, kiedy całą rodziną wychodzimy na pasterkę. Do kościoła w Dąbrowie mamy 4 kilometry. Ale wcale nie czujemy się zmęczeni — mówi szóstoklasistka Sylwia Lipińska ze Świąćka Strumian.

Pierwsza szkolna wigilia w Świątku Wielkim odbyła się w 1989 roku. Ale znacznie wcześniej, w latach siedemdziesiątych, zawisły w klasach krzyże, a przed stanem wojennym rozpoczęły się tu lekcje religii.

— To, co w kraju było nie do pomyślenia, u nas stało się rzeczywistością — wspomina Jadwiga Fibakiewicz, ówczesny dyrektor szkoły. — Mielśmy z tego powodu różne problemy, łącznie z częstymi kontrolami władz oświatowych. Ale stanęliśmy przy Bogu murem: nauczyciele i rodzice. A we wszystkim wspierał nas ksiądz Roman Pogonowski, wspaniały człowiek. Kiedy przypomnę sobie tamte czasy, wierzyć się nie chce, że coś takiego było możliwe.

— Nie wyobrażamy sobie, by w naszej szkole nie było wigilijnego spotkania — mówi dyrektor Małgorzata Zawistowska.

Życzenia, życzenia...

Jak dobrze byłoby zostawić trochę opłatkowych i noworocznych życzeń na zwykłe dni 2002 roku.

Na zdjęciu: Bożena Gutowska i uczniowie Szkoły Podstawowej w Świątku Wielkim

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

Nasi królowie

Wyobraźmy sobie poczet znakomitych mężów łomżyńskich, zmierzających z darami dla narodzonej Dzieciny. Mniejsze o imiona (znam co najmniej dwóch dostojnych Mieczysławów, więc korzystając z okazji, ślę im życzenia), o stroje i barwy, o poglądy. Nie dochodzimy też, który z nich chciałby ruszyć na wschód, a który na zachód. Postawmy sobie natomiast pytanie: co wzięliby ze sobą w drogę?

Na pewno pomyśleliby o wonnościach, bo sztuka kadzenia stała i stoi nad Narwią wysoko. W Białymstoku obowiązuje wschodnie przesłanie, że dzień bez podlizywania się to dzień stracony. W Łomży prawdziwie brzmi wersja oboczna, w której wazelinę zastępuje właśnie kadzidło.

Na pewno mieliby i miód, bogactwo naturalne rodem z lasów i pól ukwieconych. Dar to pożywny, uzdrawiający, choć w postaci płynnej powodujący przejściowy bezwład nóg. O mocy miodu świadczą, między innymi, kariery miejscowych Mioduszewskich.

Na pewno nie obywałoby się bez bab i babek, dawniej zwanych kołaczami. A więc babki parzone, petynetowe, migdałowe, trójkolorowe, wypiekane i kręcone. Sława tutejszych babek trwa przez pokolenia i niech tak będzie w trzecim tysiącleciu.

Do tych darów każdy z wybrańców łomżyńskich dołożyłby chętnie inne jeszcze specjalności. Cieszyłby zatem oko taki orszak, symbol dostatku mieszkańców miasta, ich cnót wszelakich. Mam tylko wątpliwości, czy owi mężowie dotarliby do celu. I rzecz nie w potęgającym się zmęczeniu fizycznym lub słabnącej wierze. Rzecz w honorze. Bo kto szedłby pierwszy, a kto drugi i trzeci? Czy dar należałoby uznać za najcenniejszy? Kto by przemówił w imieniu pozostałych? A w ogóle, to kto jest królem prawdziwym, a kto tylko samozwańcem? I tak po kilku dniach dysput w drodze, każdy z „królów” łomżyńskich wybrałby własny kierunek.

ADAM DOBRONSKI

Mam przed sobą pocztówkę, wydaną nakładem braci Rzepkowicz w Warszawie. Napis głosi: Częstochowa. Wystawa przemysłu i rolnictwa. 1909. Restauracja „Drozdowo”. I rzeczywiście, widać ładny, duży pawilon z efektownym dachem, obok szeroki chodnik z maszerującym dżentelmenem, wysoka lampa, trochę zieleni. Na ścianach zewnętrznych restauracji reklama piwa drozdowskiego w języku polskim i rosyjskim. Miło popatrzyć.

sianko, dwanaście potraw i nakrycie dla niespodziewanego wędrowca. Ks. Jerzy Średnicki, proboszcz Parafii Dąbrowa Wielka, odczytał Ewangelię o „dniu, w którym nadszedł dla Maryi czas rozwiązania”.

Popłynęła wspólna kołeda, w koszykach ubywało opłatek, a nad wszystkim i wszystkimi unosiły się anioły, wykonane przez najmłodszych uczniów. Przyciągały wzrok pięknie udekorowane choinki i pomysłowo wykorzystana... drabina z płomykami lampek. Zapach owoców i ciasta przypominał dom,

Miss Grajewa

Miejski Dom Kultury w Grajewie przyjmuje zgłoszenia pań stanu wolnego od 18 do 25 lat z powiatu grajewskiego do Konkursu Miss Grajewa 2002.

Miss otrzyma nagrodę w wysokości 3000 zł, wicemiss 2000 zł, a druga wicemiss 1500 zł. Dodatkowe nagrody i wyróżnienia ufunduje publiczność i sponsorzy. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 stycznia w MDK, ul. Wojska Polskiego 20, tel. 272-29-91.

Z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń, nie doszedł do skutku wybór najpiękniejszej grajewianki 2001.

DO KINA Z „KONTAKTAMI”

3 stycznia (czwartek) — • Jurasic Park 3, godz. 14.00, 18.00 • Wyścig szczurów, godz. 16.00, 20.00;

4 stycznia (piątek) — • Gulczas, a jak myślisz..., godz. 16.00, 18.00, 20.00;

5 stycznia (sobota) — • Królowa Śnieżka i siedmiu krasnoludków, godz. 13.00, 14.30 • Gulczas, a jak myślisz..., godz. 16.00, 18.00, 20.00, 22.00;

6 stycznia (niedziela) — • Królowa Śnieżka i siedmiu krasnoludków, godz. 13.00, 14.30 • Gulczas, a jak myślisz..., godz. 16.00, 18.00, 20.00;

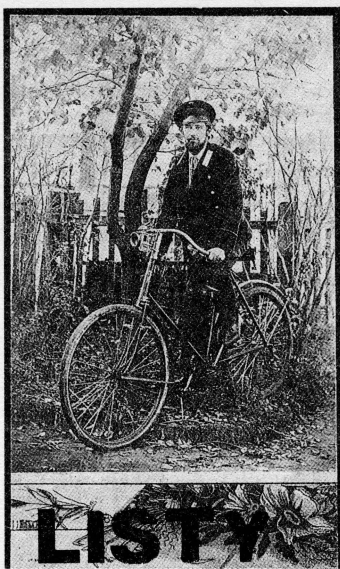
7-10 stycznia (poniedziałek-czwartek) — • Gulczas, a jak myślisz..., godz. 16.00, 18.00, 20.00.

KONTAKTY





16



SŁOWO O WOLNOŚCI

Szanowny Panie redaktorze. Niech się Pan tak nie rozpyla nad obecną wolnością. Oczywiście, jest nieporównywalna ze stanem z okresu przez Pana pogardzanego. Natomiast w tej chwili za dużo słów i zbyt namolnie przytacza Pan na wstępie felietonu w numerze świątecznym. Ostatnie wybory są na to dowodem niepodważalnym. Ja zaś pa-

mięta czas, gdy nie było ludzi głodnych i na dożywianie głodnych dzieci nie przeprowadzano zbiorów, datków jałmużny. Jestem przekonany, że Pan również to pamięta. Tak więc trochę umiaru w krytykowaniu dawnego systemu przydałoby się Panu niewątpliwie. Ale... „Tempora mutantur...” Z pozdrowieniami.

A. Orzechowski

Łomżyński z Chicago

Dziękuję za podjęcie dyskusji nad moim komentarzem. Być może wyraziłem się mało precyzyjnie, ale jego wymowa to nie „rozpylanie się nad obecną wolnością”. Wręcz przeciwnie: chciałem wskazać, że choć nie ma cenzury to wolności, z innych powodów niż przed 1989 r., jest coraz mniej. I że jest to bardzo groźne.

Władysław Tocki

GRUDNIOWE DNI

Kto przeżył stan wojenny, pamięta tamte ponure dni. Każdy na swój sposób odczuwa i ma własne wspomnienia z tamtego dnia i całego, dość długiego okresu.

Zbliżyły się święta. Pojechaliśmy z żoną do Spychowa, pomóc

rodzinie przenieść się do nowego domu, aby oni już święta mogli spędzić w nowym, własnym domu. Mieliśmy do dyspozycji samochód ciężarowy, dość sprawnie nam to poszło. Choć utrudnieni, kolację jedliśmy w nowym domu, a po bardzo pracowitym dniu, zasłużony odpoczynek, przyjemny sen.

Wczesnie rano pamiętnego 13 grudnia słyszę ostre pukanie w okno. Z tym mam bardzo nie mile skojarzenia z czasów wojny. Usłyszałem głos strażnika leśnego, który wczoraj pomagał nam przy przenosinach. Ostry i zdecydowany. „Pani Alu wstawajcie, wojna, włączcie radio”. Pośpiesznie wyszukałem radio, podłączyłem je i usłyszeliśmy komunikat gen. Jaruzelskiego o stanie wojennym. Nie do końca rozumiem, co oznacza stan wojenny. Przecież w lasach w pobliżu Kolna stacjonują rosyjskie wojska. Wiem to, bo słyszałem wiele razy przez stację radiową, której zasięg był do około 30 km, rosyjskie, krótkie, niedokończone zdania. Ponadto Rosjanie sprzedawali chłopom na wsi paliwo. Rodzi się przypuszczenie, że w Kolnie mogą już być Rosjanie. A wszyscy wiedzieliśmy, ile ich w

Polsce wówczas stacjonowało. Nie dla dekoracji oni tu byli.

Pełni obaw żegnaliśmy się z rodziną i szybko do Kolna, tam przecież zostały dzieci i staruszka mama, która przeżyła pięć lat zsyłki na Syberię. Jedziemy „Syreną” przez pięknie zaśnieżone lasy mazurskie i kurpiowskie. Pełni obaw wypatrujemy po drodze pojazdów wojskowych „zaprzyjaźnionych” krajów. Przypominamy sobie rzeź, jaka spotkała Węgrów, Czechów oraz Polaków.

Obawy sięgały zenitu, ponieważ moja rodzina po pięciu latach pobytu na Syberii uciekła stamtąd. Do końca wyroku pozostało nam jeszcze, bagatela, piętnaście lat zsyłki. Co to oznaczało, zrozumieć tylko ten, kto przeżył Sybir; czy w razie gdy przyjdą Rosjanie, nie odszukają mnie?

Szczęśliwie dotarliśmy do domu. Po drodze nie napotkaliśmy dosłownie żadnego pojazdu, nawet motocykla. Wynikało to na pewno ze stanu wojennego, śnieżyca oraz z tego, że wówczas w Polsce było mało pojazdów.

Jan T.

(nazwisko znane redakcji)

Kolno

— Koniec roku to czas podsumowań, jak wygląda bilans w Browarze?

— W mijającym roku Browar Łomża znacząco umocnił swoją pozycję na rynku. Zmiany zaszły zarówno w sferze technologicznej, jak i marketingowej. Zakończyliśmy najważniejszy etap prac inwestycyjnych. Zmodernizowany został proces produkcyjny, oddaliśmy do użytku nową warzelnię oraz nowoczesną linię do rozlewu piwa do puszek. Moce produkcyjne browaru wzrosły z 370 tys. do około 600 tys. hektolitrowo rocznie. Te inwestycje gwarantują stałą, wysoką jakość produktów łomżyńskiego browaru. Nasze piwo nie obawia się konkurencji ze strony marek ogólnopolskich. Potwierdziły to zresztą branżowe konkursy. Piwo Łomża wyborowe — sztandarowy produkt Browaru, zdobyło III miejsca w „krajowej ocenie jakości piwa” podczas XXXI Ogólnopolskiego Święta Chmielarzy i Piwowarów „Chmielaki 2001”. A „Chmielaki” są największą cykliczną imprezą branżową, są okazją do prezentacji i oceny najlepszych krajowych producentów piwa. Warto przypomnieć, że również na ubiegłorocznych Chmielakach oferta Browaru Łomża została nagrodzona w konkursie jakości piwa.

— Ale nie tylko jakość piwa jest doskonała, także zmienia się jego oprawa.

— Istotnie, w minionym roku wprowadziliśmy nowe etykiety, z nowoczesną, „odmłodzoną” grafiką. W ślad za nimi na rynek trafiły w tej samej stylistyce puszk. Wyniki sprzedaży już dowiodły, że doskonała jakość piwa i atrakcyjne opakowania przypadły do gustu klientom. Piwo Łomża jest postrzegane jako piwo „tradycyjne z przyszłością”.

— Klienci zauważyli, iż nowemu wizerunkowi piwa towarzyszy ciekawa promocja.

— Zorganizowaliśmy pierwszą w historii Browaru profesjonalną kampanię reklamową. Przez cztery miesiące „Jedyną tak piwną piwo” polecał z billboardów Wiktor Zborowski, jeden z najpopularniejszych polskich aktorów.

Hasło to budziło duże zainteresowanie na całym obszarze północno-wschodniej Polski.

Z ogromnym odzewem spotkał się również konkurs, zorganizowany dla wszystkich miłośników łomżyńskiego piwa. Najciekawsze dokonanie hasła „Piwo Łomża jest najlepsze, bo...”, zostało nagrodzone nowym samochodem, ufundowanym przez łomżyński Browar.

— Czy po tych dotychczasowych sukcesach łomżyńskie piwo będzie podbijało rynek ogólnopolski?

— Browar Łomża jest średniej wielkości browarem regionalnym. Naszym celem nie jest podbijanie rynku ogólnopolskiego, ale ugruntowanie i wzmacnianie obecnej, bardzo

organizacji tego typu wydarzeń jest wspianą okazją do promocji wyrobów firmy, a oferowane przez Browar wsparcie sprzyja rozwojowi i reklamie regionu. Wśród największych imprez, do których włączyliśmy się, należą: Ogólnopolskie Dni Kultury Kurpiowskiej, Festiwal Muzyki Kresowej, VI edycja Spotkań z Naturą i Sztuką „Uroczysko”, XI Turoślańskie Prezentacje Kulturalne, Międzynarodowe Dni Regionu — Bartoszyce 2001.

— Browar wspiera nie tylko sport i kulturę, ale pamięta też o potrzebach wszystkich mieszkańców.

— Trudno wszystkim się chwalić, ale takim przykładem wyjścia naprzeciw potrzebom lokalnej społeczności było ufundowanie przez Browar Łomża, wspólnie z macierzystą spółką PEPEES S.A., karetki Zakładowej Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Łomży. Służy ona pacjentom z miasta i powiatu. Zaangażowanie Browaru w akcje dobroczynne zostało dostrzeżone także poza regionem. Komitet Organizacyjny Akcji „POMÓŻ IM” na rzecz Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci z Chorobami Rozrostowymi przyznał łomżyńskiej spółce tytuł „Złotego Serca Dobroci” za wsparcie programu leczenia i rehabilitacji dzieci cierpiących na choroby nowotworowe. Akcji „POMÓŻ IM” patronuje Jolanta Kwaśniewska.

Nasza działalność charytatywna przekonuje, że dbałość o maksymalizację zysku nie wyklucza wrażliwości na problemy potrzebujących.

Pomyślny rok 2001 Browar Łomża zakończył wprowadzeniem na rynek nowego produktu: czteropak piwa Łomża Wyborowe oraz uruchomieniem strony internetowej firmy. Pod adresem www.browarlomza.pl znaleźć można m.in. najnowsze informacje o przedsiębiorstwie, przegląd oferty oraz kolekcję zdjęć.

— To był dla Browaru rok pełen sukcesów. Życzymy, by owo pasmo szczęścia snuło się dalej.

Piwne

Rozmowa
z **TOMASZEM DUDZIŃSKIM**
dyrektorem
ds. sprzedaży i marketingu
Browaru Łomża

pasmo sukcesów

silnej pozycji w regionie. Zgodnie z tym założeniem łomżyński Browar stara się aktywnie uczestniczyć w życiu regionu. Działania firmy nie ograniczają się zatem wyłącznie do oferowania konsumentom doskonałej jakości wyrobów. „Łomżyńskie laleczki”, czyli tańcząca para w strojach kurpiowskich, stanowią najbardziej wyróżniający element produktów Browaru. „Laleczki” są widoczne na wszystkich liczących się imprezach sportowych, kulturalnych, charytatywnych, na festynach, koncertach, festiwalach, odbywających się w północno-wschodniej części kraju. Nasz udział w or-

{ p r o m o c j a }



KONTAKTY

DUBICZE CERKIEWNE

• W starej siedzibie szkoły w Dubiczach powstaje muzeum kultury białoruskiej oraz izba tradycji Ochotniczej Straży Pożarnej. O finansową pomoc w adaptacji i remoncie budynku samorząd zwrócił się do duńskiej fundacji KOWI, wspierającej inicjatywy lokalne w dziedzinie ochrony tradycji i rozwoju turystyki.

• Obecnie w gminie jest 9 gospodarstw agroturystycznych. Ponad 2 tysiące hektarów powierzchni gminy to Puszcza Białowieńska.

GRABOWO

• Gmina chce przejąć w użytkowanie zmienioną przez kolejnych lokatorów zabytkową siedzibę rodu Wagów, gdzie obecnie mieści się administracja kończącego działalność Ośrodka Hodowli Zarodowej. Na początek konieczna będzie ocena stanu budowli, a dopiero potem powstanie koncepcja zagospodarowania. Potomkowie rodu zamierzają organizować w Grabowie spotkania naukowe, co na pewno przyczyni się do promocji miejscowości.

• W planie przyszłorocznych inwestycji znajduje się remont drogi Łubiane-Kamińskie, po której kursuje szkolny autobus.

GRAJEWO

• Komisje Rady Miejskiej nie zgodziły się na budowę supermarketu na działce przy skrzyżowaniu ulicy Wojska Polskiego i 9 Pułku Strzelców Konnych. Uznały, że duży sklep spowoduje upadek małych, często rodzinnych, które dają sporo miejsc pracy.

• Nowym kierownikiem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji został, decyzją Zarządu Miasta, Wojciech Chyliński, który kierował biurem KS Warmia. Dotychczasowy kierownik Ośrodka Jerzy Molczanowski odszedł na emeryturę.

• W czwartek, 3 stycznia, o 17.00 w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury odbędzie się Koncert Noworoczny. Wystąpią zespoły MDK, a także rozstrzygnięte zostaną różne konkursy świąteczne, ogłoszone przez MDK w grudniu dla młodzieży szkolnej.

• Decyzja rządu o dożywianiu dzieci w szkołach może przysporzyć kłopotów SP 1 i PG 1, bowiem nie mają stołówek i trudno będzie zapewnić dzieciom ciepły posiłek.

KOLNO

• Przyjęty przez Radę Miasta budżet na 2002 rok przewiduje wpływ w wysokości 17,3 miliona złotych, zaś wydatki 21,2 mln. Deficyt będzie sfinansowany z pożyczek zaciągniętych głównie w Narodowym i Wojewódzkim Funduszach Ochrony Środowiska. Duży wzrost wydatków wiąże się z inwestycjami, m.in. budową oczyszczalni ście-

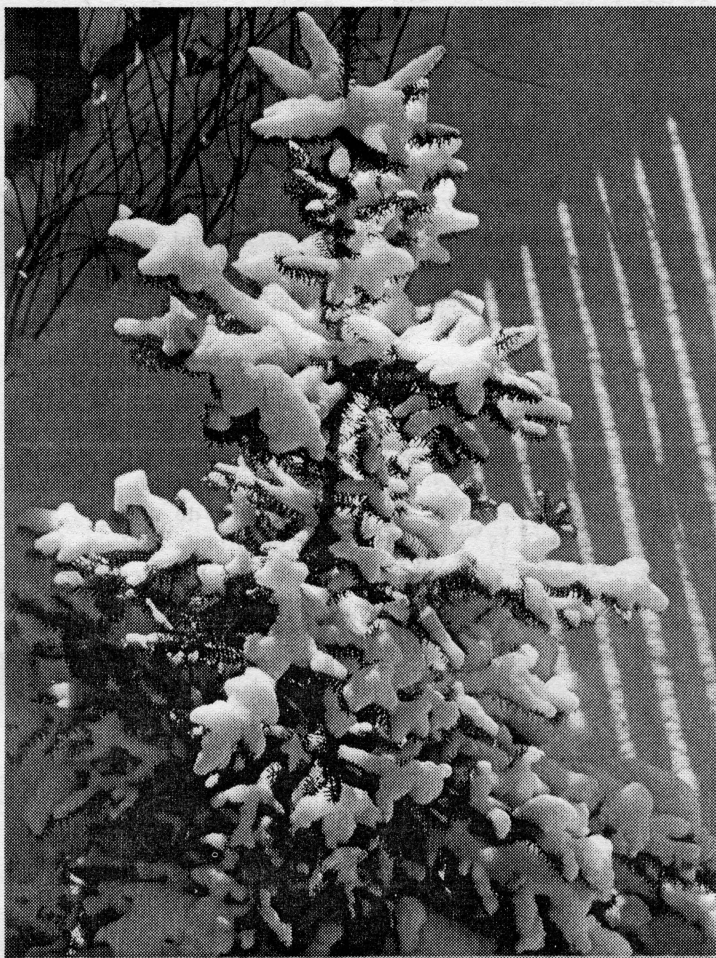


ków. Z własnych dochodów na inwestycje miasto wyasygnowało 1,1 mln (33 proc. dochodów). Znajdują się wśród nich pieniądze na wyposażenie nowego gimnazjum (55 tys. zł) oraz 50 tys. złotych na infrastrukturę miejską w ramach tzw. inicjatyw lokalnych.

• Reprezentanci 15 szkół z powiatu kolneńskiego po raz drugi spotkali się na organizowanych przez Kolneński Dom Kultury „Rozśpiewanych szkołach”. Zaprezentowali urozmaicony repertuar od piosenek szkolnych do własnych interpretacji ogólnopolskich przebojów. W kategorii uczniów szkół podstawowych wyróżniono Magdalenę Sikorską, Adrianę Zieliń-

ską i Katarzynę Odachowską. W kategorii uczniów gimnazjum za wykonanie piosenek poetycznych pierwsze miejsce przyznała Magdalena Buczyńska. W kategorii uczniów szkół podstawowych wyróżniono Magdalenę Sikorską, Adrianę Zieliń-

ską i Katarzynę Odachowską. W kategorii uczniów gimnazjum za wykonanie piosenek poetycznych pierwsze miejsce przyznała Magdalena Buczyńska. W kategorii uczniów szkół podstawowych wyróżniono Magdalenę Sikorską, Adrianę Zieliń-



Tę choinkę ustroiła zima...

ską i Katarzynę Odachowską. W kategorii uczniów gimnazjum za wykonanie piosenek poetycznych pierwsze miejsce przyznała Magdalena Buczyńska. W kategorii uczniów szkół podstawowych wyróżniono Magdalenę Sikorską, Adrianę Zieliń-

• Zarząd Powiatu ogłosił przetarg na dzierżawę (wydzielonej z Bursy Szkolnej) kuchni z zapleczem i stołówki. Z kuchni korzysta tylko 22 wychowanków.

• Gminę Kolno jako jedną z dwunastu w województwie podlaskim objął programem szko-

ki. Cena wody z wodociągu miejskiego pozostanie bez zmian (1,95 zł za metr sześcienny.)

• Zakład Doskonalenia Zawodowego utworzył w Kolnie Publiczne Gimnazjum z klasami przysposabiającymi do pracy zawodowej. W ubiegłych latach ZDZ umożliwił wielu nie nadążającym za realizacją programu szkoły podstawowej, jej ukończenie i przysposobienie do zawodu.

KOZIOL

• Koło Wędkarskie „Energetyk” wpuściło do Pisy 3,5 tys. szt. narybku świnki i 5 tys. szt. brzany. Wcześniej narybek głowaczy i pstrąga.

KUMELSK

• Stacja ujęcia i uzdatniania wody zbudowana w latach sześćdziesiątych, należy do najstarszych w powiecie kolneńskim. W 2001 r. dołączono do niej nowy, liczący 7634 m odcinek sieci, która umożliwiła dokonanie przyłącza wodociągowych do 62 gospodarstw w Tuszkach Zalesiu, Patorach i Kuczach oraz Glinkach.

SOKOŁY

• Wspólną wigilię dla ubogich i samotnych zorganizowały Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Gminny Ośrodek Kultury. Dzieci i młodzież przygotowały świąteczny program, a Mikołaj paczki z żywnością i odzieżą.

• Wciąż Sokoły pozostają bez herbu. Od siedmiu lat między Komisją Heraldyczną przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji a Centrum Heraldyki Polskiej toczy się spór o wzór projektu (pisaaliśmy o tym w „Kontaktach” 33/2001). By pozostawać w zgodzie z prawem, samorząd wykazuje anielską cierpliwość. Wójt gminy Józef Zajkowski powtarza: „Jeszcze nam nie opadły sokołe skrzydła”.

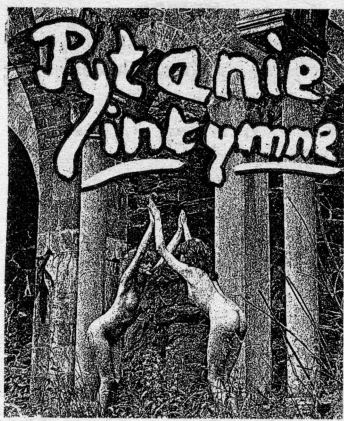
• „Eurofestyn w naszej szkole”. Tak brzmiało hasło imprezy zorganizowanej przez gimnazjum i podstawówkę w Sokolach oraz szkoły z pobliskich miejscowości. Były prezentacje i konkursy wiedzy o krajach Unii Europejskiej oraz inne atrakcyjne formy edukacji, przybliżające dzieciom i młodzieży tę tematykę. Gminy Sokoły i Choroszcz, jako jedyne w kraju, znalazły się w programie pilotażowym „Szkoła wiejska i Unia Europejska”, opracowanym przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie we współpracy z Centrum Informacji Europejskiej i Komitetem Integracji Europejskiej.

TYKOCIN

• Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie upominała się o jedną z najslawniejszych w kraju synagog, a także dawny dom talmudyczny i działkę, na której się znajdują. Tykocińska bożnica, dzisiaj muzeum, znakomicie utrzymana, niezmienione przyciąga wyznawców judaizmu z różnych stron świata.

• Wszystko wskazuje na to, że z nowym rokiem szkolnym przestaną istnieć 3 szkoły: w Broniszewie, Jeżewie Starym i Sawinie. Stale zmniejszająca się ilość uczniów podnosi koszty edukacji. Rodzice zostali powiadomieni o sytuacji, a samorząd znajdzie się teraz między młotem a kowadłem.





Mam dwadzieścia jeden lat. Od roku spotykam się z Iwoną. Planujemy ślub, jak tylko skończy szkołę policealną. Właściwie wszystko byłoby tak, jak sobie zawsze marzyłem: piękna dziewczyna, niezła praca (jestem mechanikiem samochodowym), z czasem samodzielne mieszkanie. Mamy czas na dyskotekę, znajomych. Byłem prawie rok w Grecji, trochę odłożyłem na potem. Nie byłoby powodów do żartów, gdyby nie jedna rzecz: coraz częściej zawodzę w łóżku. Ja jestem jej pierwszym mężczyzną, ona moją czwartą dziewczyną, ale wie o swoich poprzedniczkach. Wcześniej nie było żadnych problemów. Teraz często nie mogę doprowadzić siebie do wzwodu, męczę się. Próbowałem nawet oglądać przed stosunkiem filmy pornograficzne na wideo, też niewiele pomogło. Boję się, że Iwona przestanie mnie kochać. Nie wiem, co powinienem robić. Seks nie powinien być najważniejszy w życiu, ale jak mam jej wytłumaczyć, że jestem normalny i nic mi nie dolega. Dawniej cierpiałem na wrzody. To wynik kłopotów rodzinnych, stresów podczas pracy w Grecji. Ale odkąd biorę leki, nie mam właściwie żadnych dolegliwości. W naszym mieście nie ma żadnego lekarza, do którego mógłbym zgłosić się i porozmawiać o moich kłopotach w łóżku.

Andrzej

Z twojego listu wynika, że powinienś jednak porozmawiać z lekarzem. Niewykluczone, że kłopoty z wzwodem wynikają z ubocznych skutków brania leków przeciwrzodowych. Obniżenie popędu płciowego lub wysuszenie śluzówki narządów rodnych może być wynikiem brania leków obniżających ciśnienie tętnicze, antydepresyjnych, nasercowych, stosowanych w chorobie wrzodowej i depresji.

Może jednak okazać się, że przyczyna niepowodzeń łóżkowych tkwi w twojej psychice, może nie jesteś pewien swoich uczuć do Iwony, może masz za sobą związek, po którym zostały bolesne doświadczenia. Wówczas warto zgłosić się do seksuologa, który być może podejmie się leczenia farmakologicznego.



LEKARZ DOMOWY

Na moich paznokciach pojawiły się białe plamki. Co może być przyczyną? W mojej miejscowości nie ma lekarza dermatologa, a na wyprawę do przychodni nie mam czasu. Może są jakieś domowe sposoby na takie plamki?

Justyna

Prawdopodobną przyczyną występowania białych plamek jest niedobór cynku w organizmie. Cynk jest jednym z najważniejszych dla zdrowia mikroele-

mentów. Wpływa korzystnie na hormon przysadki, pobudza do działania. Dzięki temu mamy dobry humor, zapal. Cynk wpływa też na wzrost i prawidłowy rozwój, szybkie gojenie się skaleczeń, zapobiega chorobom prostaty i ma korzystny wpływ na stan potencji seksualnej.

Brak tego pierwiastka w organizmie oznacza utratę apetytu, kłopoty z cerą (np. zajady), pojawienie się białych plamek na paznokciach i matowienie włosów. Może także spowodować

głębką depresję i kłopoty ze wzrokiem, a u młodych dziewcząt przyczyną anoreksji, która polega na gwałtownym odchudzaniu się i wyniszczaniu organizmu.

Cynk znajduje się przede wszystkim w rybach, czerwonym mięsie, drożdżach, kielkach pszenicy.

Najskuteczniejszym sposobem zlikwidowania białych plamek jest przyjmowanie cynku w postaci specjalnego preparatu witaminowo-cynkowego, który pokrywa dzienne zapotrzebowanie na ten pierwiastek. Taki preparat można kupić w niemal każdej aptece.

§

POD PARAGRAFEM

Dość często dochodzi do zakażeń żółtaczką w szpitalu. Teraz w szpitalu przebywa mój ojciec. Nie był wcześniej szczepiony przeciwko żółtaczkę, bo do szpitala trafił nagle, na skutek wypadku. Tak na wszelki wypadek chciałabym dowiedzieć się, jak starać się o odszkodowanie. Czy jest to trudna sprawa i ile kosztuje?

Romana

Na ubieganie się o odszkodowanie z tytułu zakażenia wirusem żółtaczki typu B lub C chory ma trzy lata.

Po stwierdzeniu żółtaczki na-

leży złożyć pozew do sądu. Dobrze jest dołączyć dokumentację lekarską, dotyczącą pobytu w szpitalu, odbytych tam zabiegów i przebiegu leczenia, a także zaświadczenie lekarskie o zakażeniu.

Trzeba zastanowić się nad sumą żądanego odszkodowania za poniesione straty (koszty leczenia, może utrata pracy) oraz za doświadczenia (cierpienia fizyczne i moralne). Lepiej wstrzymać się przed zbyt wygórowanymi roszczeniami, bo koniecznie trzeba wpłacić od tej kwoty osiem procent wpisu, aby proces mógł się zacząć. (Można ubie-

gać się o zwolnienie, ale sąd nie zawsze przychyli się do prośby). Przy żądaniu odszkodowania trzeba przedłożyć rachunki potwierdzające wydatki.

Pozywa się konkretny szpital, czy inną placówkę służby zdrowia, bo od grudnia 1998 roku jednostki służby zdrowia uzyskały osobowość prawną i same odpowiadają za wyrządzone szkody. Należy się spodziewać, że sąd najpierw zaproponuje polubowne załatwienie konfliktu. Najczęściej pacjent ze szpitalem nie dochodzi do porozumienia.

Proces, w zależności od wysokości żądanej kwoty, kosztuje od tysiąca do dwóch tysięcy złotych. W pierwszej instancji trwa od roku do dwóch lat.



POCZUŁAM SIĘ KOBIECĄ

Nie wierzyłam, że to jeszcze jest możliwe. Jestem podwójną wdową z trojgiem dorosłych dzieci i z trojgiem wnuków. Z moim pierwszym mężem przeżyliśmy 17 lat. Tych dobrych było niewiele, ale żał mi go było, miał zaledwie 42 lata, gdy zginął w wypadku. Po pięciu latach poznałam Zbyszka. Nasze małżeństwo trwało cztery lata. Zmarł nagle. Przy nim zobaczyłam, czym może być prawdziwe małżeństwo.

Trzy lata byłam sama. Ja też, jak Stenia i Mieciu, poznałam Henia przez „Kontakty”. Bez wiary, pewnego wieczoru, odpisałam na ofertę. Miałam już prawie 50 lat, a on mi powiedział,

że jestem najpiękniejsza. Przy nim poczułam się kobietą.

Życzę redakcji i wszystkim, którzy piszą do „Serca”, by w Nowym Roku znaleźli swoje szczęście. Dołączam zdanie, które sobie wypisałam: „Wszyscy jesteśmy Aniołami z jednym skrzydłem; możemy latać tylko wtedy, gdy obejmujemy drugiego człowieka.”

Jadzia

OFERTY

Cześć! Dwie zwariowane osiemnastolatki z dużym poczuciem humoru, szukają fajnych chłopaków na sylwestra. Kasia: oczy piwne, postrzępiona szatynka (170 cm). Monika: oczy ciemne, włosy też „w strzępach”. Brunetka, 168 cm. Lubimy wesołe kolory. Monika budyń czekoladowy, Kasia czekoladowe lody. Lubimy tańczyć, samochody i komputery.

Kasia i Monika

Mieszkam w Warszawie, jestem przystojnym, dobrze zbudowanym mężczyzną, stanu wolnego. Ciemny blondyn (40/186) o niebieskich oczach. Mam własnościowe mieszkanie i samo-

chód. Chciałbym poznać ładną Panią do 45 lat z własną firmą. Jeżeli czujesz się samotna, napisz.

Jacek

Mam 40 lat, jestem po studiach, rozwiedziony (nie z własnej winy), samotny. Normalny. Chętnie poznam wykształconą, samotną Panią w celach towarzyskich.

Strzelec

Kawaler, lat 36 (177 cm wzrostu). Mieszkam na wsi. Prowadzę średniej wielkości zmechanizowane gospodarstwo rolne. Chciałbym poznać miłą Panią, której dokucza samotność i myśli o założeniu rodziny. Napisz. Bo czas płynie jak rzeka i szybko ucieka. A co przepłynie, we wspomnieniu ginie.

Andrzej

Trzydziestoletni, zadbany, doświadczony przystojny. Poznam atrakcyjną, romantyczną Panią, najchętniej z Łomży. Może razem miło spędzimy sylwestra? Kontakt tylko przez komórkę. Odezwij się! TL lub SMS 0692 326 459.

Romantyk



• W Szepietowie (pow. wysokomazowiecki) kierujący ciężarowym mercedesem podczas cofania przygnoił do ciągnika rolniczego 41-letniego mężczyznę, który w tym czasie naprawiał pojazd. Poszkodowany poniósł śmierć na miejscu.

• W Sokołach (pow. wysokomazowiecki) policjanci zatrzymali trzech młodych włamywaczy do fiata 126 p, sprawców kradzieży radiomagnetofonu wartości 150 złotych. Kilka dni wcześniej ci sami przestępcy upatrzili sobie poloneza, którego właściciel uczestniczył w pasterce. Z samochodu ukradli radioodtwarzacz, głośniki i płyty kompaktowe łącznej wartości ponad tysiąc złotych. Wszystkie łupy odzyskano i oddano właścicielom.

„DO ROSOŁU” NA MROZIE

Dwoje mieszkańców Białegostoku w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia złożyło wizytę swojej koleżance z pewnej wsi w gminie Mońki. Zaproсили ją do wspólnego wyjazdu na zabawę taneczną. Jak się okazało, był to pretekst. Zwabiwszy kobietę do mercedesa, pobili ją, a następnie ograbili z telefonu komórkowego i dwóch kart sim. Ciąg dalszy był bardziej szokujący: chwyciwszy nożyczki, napastnicy obcięli koleżance włosy, rozebrali do naga i wyrzucili z samochodu. Pokrzywdzona o własnych siłach dotarła do domu. O nocnej przygodzie powiadomiła policję dopiero dwa dni później. Jakie miała powody ze zwlekaniem jako ofiara rozboju, jaki był podtekst obcięcia jej włosów i rozebrania do rosołu, wyjaśnia policja.

ZABIŁ?

W maju 1999 roku nad ranem w domu S. w Augustowie policja znalazła zwłoki nauczycielki jednej ze szkół średnich. Z zeznań męża i teściów zamordowanej wynikało, że był to napad na tle rabunkowym. Zginęły pieniądze, przygotowane na zakup samochodu. Jan S. podczas śledztwa tłumaczył, że przestępcy ogłuszyli go i skrupowali, a potem próbowali zabić także jego syna Daniela. Policja nie znalazła jednak śladów obecności obcych. Jan S. został aresztowany, ale po dwutygodniowym pobycie w areszcie, wypuszczony na wolność. W procesie odpowiada z „wolnej stopy”.



KRONIKA POLICYJNA

• W pobliżu Stawisk (pow. kolneński) 18-letni kierowca małego fiata na śliskiej nawierzchni stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewą stronę i czołowo zderzył się z toyotą. Sprawca wypadku i jego dwaj pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

• W pobliżu Sikor Bartyczek (gm. Kobylin Borzymy, pow. wysokomazowiecki) kierowca fiata uno na ośnieżonej nawierzchni stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewą stronę i zderzył się z fiatem dukato. Żona sprawcy wypadku i ich 15-miesięczne dziecko doznali ogólnych obrażeń ciała.

• Na drodze Ruda-Ciemnoszyje (gm. Grajewo) kierowca fiata marea podczas wyprzedzania ciężarówki zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka polonezem. Podążający za fiatem kierowca seata, chcąc uniknąć najechania na rozbite pojazdy, ratował się ucieczką do rowu. W wypadku

ucierpiał kierowca poloneza, doznając ogólnych obrażeń ciała.

• W Wyszomierzu (gm. Szumowo, pow. zambrowski) kierujący volkswagenem passatem zjechał na lewą stronę jezdni i czołowo zderzył się z tirem. Białoruskie małżeństwo w wieku 41 i 39 lat poniosło śmierć na miejscu, zaś kierowca ciężarówki doznał złamania żeber.

• W Łomży na ul. Sikorskiego Łukasz K. i Ukrainiec Andriy K. zastraszyli idącą kobietę, a następnie zrabowali jej torebkę z dokumentami i telefonem komórkowym łącznej wartości 350 złotych. Bandyci zostali zatrzymani przez interwenujących policjantów.

• W Łomży w zajeździe „Ryś” policjanci zatrzymali Roberta G., Jarosława B. i Marzenę B., którzy ukradli 1200 złotych, paszport i... 2 komplety lampek choinkowych na szkoda obywatela Ukrainy.

Męskie sprawy

— Odprowadzę wózek na miejsce — zwraca się do starszej kobiety piegowaty chłopak i nie czekając na odpowiedź, ciągnie go w stronę drzwi supermarketu.

— Może ci pomogę? — pyta zdziwiona, ruszając w stronę chłopca.

— Nie trzeba, poradzę sobie — odpowiada młody. — To moja praca.

Krzysiek, Marek i Adam znają się od dziecka. Wychowali się na jednym podwórku. Chodzą do „szóstki” na Lipowcu w Augustowie, do piątej klasy.

Szkoła niespecjalnie im się w życiu przydaje. Ich rodzice szkół nie ukończyli, a sobie radzą. Czasem tylko, gdy w domu nie ma na bułkę, a ojciec spragniony po nocnej zabawie wysyła po piwo, czują, że tak być nie powinno. Złość jednak mija, gdy uda się wykraść fajkę i spokojnie wypalić z kumplami.

— Życie lubi twardych ludzi — twierdzi Krzysiek, po czym już trochę mniej pewnie dodaje — Tak mówi mój tata, a on zna się na rzeczy. Ma wyrok i wszyscy się go boją.

Do Podkowy, czyli dwóch starych, pozostałych po zlikwidowanej fabryce obuwia budynków i zaniedbanego bloku, trafić wcale



nie łatwo. Na peryferiach miasta, wciśnięte pomiędzy dwie duże hurtownie spożywcze, tworzą swoistą enklawę. Jej mieszkańcy to ludzie po przejściach, bezrobotni, dopiero zaczynający dorosłe życie i pracownicy pobliskich hurtowni. Nie mają centralnego ogrzewania, dlatego mieszkania opalają węglem lub drewnem, magazynowanym w stojących nieopodal szopach. Tam też najczęściej spotykają się Krzysiek, Adam i Marek.

— Jak podciągniemy fajkę, to idziemy do chlewka i palimy, gadamy — opowiada Marek, otwierając drzwi starej i bardzo zniszczonej szopy.

Właśnie podczas tych rozmów przyszło im do głowy, że można trochę zarobić w supermarkecie.

— Ludzie bardzo często wy-

chodzą ze sklepu z załadowanym po brzegi wózkiem, a potem nie bardzo chce się im go odprowadzić na miejsce — tłumaczy Adam. — Załatwiając ten problem, zawsze zarobimy parę groszy.

„UPRAWA” KREDYTU

Byłych pracowników Komitetu Wojewódzkiego PZPR Romana Sz. i Andrzeja K. oraz Mariana O., obecnie szefów i pracowników fundacji oświatowej, skazał łomżyński sąd na kary 24 i 22 miesięcy więzienia. Brak wiedzy rolniczej wpłynął na zawieszenie kary na 4 lata. Oskarżeni byli o nieprawidłowości finansowe w utworzonej przez siebie spółce, zajmującej się działalnością rolniczą. Prowadzili gospodarstwo w gminie Wydminy, posiłkując się kredytami z elckiego BGŻ, których nie spłacili.

Najlepiej w weekendy i święta. Tłum kupujących zwykle się spieszy i nie żał mu kilku złotych, byle jak najszybciej zapakować się i odjechać. W takie dni uwijają się jak w ukropie, ale sił do pracy dodają im brzęczące w kieszeni monety.

Pieniądzy nie odkładają. Po co? Lepiej wydać na to, co teraz potrzeba. A potrzeba papierosów, czasem piwka albo... batonika. — Najbardziej lubię „Męskie” — rzuca niedbale Krzysiek, zerkając, jakie wrażenie wywarły jego słowa. — Są mocne, ale dobre. Tylko dla mocnych facetów.

Zwykle nie mają problemów z nabyciem. Mówią, że wysłali ich ojcowie, którzy nie mogą sami przyjść, bo są chorzy. Gdy sprzedawczynie nie dają się na to złapać, proszą o pomoc starszego kolegę lub... któregoś z ojców. Jednak za spełnienie takiej prośby muszą odpalić kilka papierosów lub parę groszy.

— Najgorzej, gdy stary wyczuje forszę. Wtedy cała praca na nic. Zabiera pieniądze i mówi, że odda, ale nigdy tego nie robi — mówi Adam.

ROBERT METELIK

KONTAKTY

19



— To są szczególne wyróżnienia i szczególne medale. Otrzymują je rodzice, których co najmniej trzech synów służyło w wojsku. W Podlaskiem w tym roku takie medale otrzymało ponad dwustu rodziców — informuje płk. Stanisław Bryndza, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Białymstoku.

W Białymstoku uroczystość dla rodziców połączona została co Świętem Niepodległości i odbywała się w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym.

— Od kilku lat uroczystość z bogatszą oprawą przygotowujemy z wójtami gmin, z których pochodzą rodzice. Impreza ma bogatszą oprawę. Wojsko wręcza medal, wójt prezent, najczęściej jest to komplet pościeli z Zamtexu, jest też lampka szampana — mówi płk. Stanisław Mikielski, komendant WKU w Zambrowie.

Natalia i Aleksander Gosk ze wsi Tarnowo Goskie otrzymali złoty medal, a trzydziestu innych rodziców srebrny.

Gdy pułkownik Marek Malinowski, komendant WKU w

Łomży, gratulował rodzicom dobrze wychowanych synów, na stroskanych twarzach matek odbijało się wzruszenie.

— Mamy siedmiu synów i wszyscy służyli w wojsku. Dotąd nikt nam tak szczególnie nie dziękował... — mówi Jadwiga Dąbkowska ze wsi Łacha (gm. Turośl).

— Sam nie służyłem w wojsku, ale za to cała piątka synów. Najmłodszy Karol jeszcze służy w Orzyszu. Wyjdzie w styczniu — mówi Józef Płochocki z Lempic (gm. Wąsosz).

Jadwiga Domańska z Klimaszewnicy (gm. Radziłów) jeździła na przysięgi sześciu synów. Andrzej służył w Szczecinie, Jerzy w Słupsku, Ireneusz w Modlinie, Mieczysław w Białymstoku, Waldemar w Ornece, a Bogdan w Bielsku Białej.

— Wojsko było dla każdego z nich szkołą życia. Ale gdyby teraz któryś dostał rozkaz wyjazdu na wojnę do Afganistanu, serce by mocno płakało — mówi.

— Józefowi wojsko podobało się najbardziej. Dziś jest pułkownikiem, mieszka we

Wrocławiu — mówią wzruszeni Teresa i Zygfryd Puchalscy z Grajewa, są dumni ze swoich czterech synów, którzy służyli w armii.

Bliźnięta Zbigniew i Ryszard, synowie Alicji i Mieczysława Nacewicz z Krzewa Starego, służyli w Orzyszu. Trzeci syn Mirosław właśnie odbywa służbę wojskową.

Trzej synowie Krystyny i Bronisława Trzcinińskich ze wsi Cieloska (gm. Turośl) już skończyło wojsko. Do armii pójdzie jeszcze najmłodszy Marek.

— Każdego syna błogosławiłam i opłakiwałam. A po kolei odjeżdżało pięciu, szósty jest już zarejestrowany — opowiada Janina Polakowska z Wąsosz.

Synowie Polakowskich służyli w różnych miejscowościach: Zbigniew w Siemierowicach, Robert w Bemowie, Wojciech w Osowcu, Leszek w Poznaniu, Marek w Giżycku. Rodzice jeszcze nie wiedzą, gdzie trafi najmłodszy Jacek.

— Czterech synów mieliśmy w wojsku. Wtedy nie było woj-

ny w Afganistanie. Ale gdyby tak.... Wiadomo, że to służba, że rozkaz. Ale ciężko by było przeżyć, bo wojna to wojna — mówi Mieczysław Sekściński ze wsi Szablaki (gm. Turośl).

Zenobia i Kazimierz Wiśniewscy z Kownat (gm. Piątnica) żartują z Pawelka. Chodzi do szóstej klasy, a już dawno przymierzał żołnierskie buty i czapkę, gdy w wojsku służyło jego czterech starszych braci. Paweł zapowiedział, że też pójdzie do wojska.

— Nasi synowie nie narzekali. Jeden był w Osowcu, drugi w Świnoujściu, trzeci w Warszawie. To było normalne. Nigdy nie spodziewałem się takiego podziękowania jak dziś — wzruszał się Stanisław Kulesza z Łomży.

Medal za Zasługi dla Obronności Kraju jest odznaczeniem honorowym. Ale jakże ważnym znakiem pamięci i podziękowania za wychowanie, za służbę, za rodzicielstwo. (m)

Na zdjęciu: uhonorowani rodzice w WKU w Łomży

Przyjedź, mamo, na przysięgę...



10. ROCZNICA ŚMIERCI HELENY CZERNEK

Opór złym wiatrom

„Bardzo dziękuję za zaproszenie na uroczystości zorganizowane w 10. rocznicę śmierci Heleny Czernek, założycielki Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego.

Jej ogromny wkład w organizację życia kulturalnego wymaga upamiętnienia i oddania hołdu niestrudzonej działaczce zasłużonej w krzewieniu oświaty i nauki tak w Towarzystwie im. Wągów jak i Polskim Towarzystwie Historycznym. Żalując,

że obowiązki nie pozwalają mi przybyć do Łomży, tą drogą pragnę oddać hołd Śp. Helenie Czernekowej i przekazać wyrazy wdzięczności za pamięć o Niej działaczom Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego”, napisał prof. Henryk Samsonowicz, przewodniczący Wydziału I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk.

Spotkanie, przypadające w 10. rocznicę śmierci Heleny Czernek, prowadził prof. Adam Dobroński.

— Dla mnie pani Helena jest wspomnieniem ambicji Łomży, która stawiała opór złym wiatrom tamtego systemu — mówi. — Jej działalność, promująca kulturę, to wzór te-

go, co naprawdę ważne. Z tego, co robiła i pisała, widać duszę ostatniego romantyka. Pozostając poza wszelkimi politycznymi układami, miała własną wizję i wolę jej urzeczywistnienia. Przyciągała ludzi. Pozyskiwała każdego, kto mógł być przydatny w dziele tworzenia.

To wielka osobowość, szczególnie godna szacunku w dzisiejszym świecie, który dzieli się według szyldów i kieszeni.

□

Stary Kurp, rozbitek na bezludnej wyspie, wyciąga z wody dziewczynę, która dopłynęła do brzegu, trzymając się beczki.

— Od ilu lat tu żyjesz?

— Od 15.

— Sam?

— Tak.

— Teraz będziesz miał to, czego ci najbardziej od tak dawna brakowało!

— Niemożliwe! Czyżby w tej beczce były łomżyńskie „laleczki”?!!!

— Na korytarzu czeka ojciec pani dziecka z olbrzymim bukietem kwiatów — mówi salowa do szczęśliwej matki. — Czy mam go wpuścić?

— A broń Boże! Tutaj w każdej chwili może pojawić się mój mąż!!

— Gdzie jest miejsce kobiety? — pyta aktywista ZChN kandydata do Zjednoczenia.

— W kuchni.

— To co ona robi w przedpo-koju?

— Widocznie łańcuch jest za długi.

— Piwo proszę.

— Jasne czy ciemne?

— Jasne, że ciemne!

Zdezorientowana barmanka woli się upewnić:

— No to, jasne czy ciemne?

— Ciemne! Jasne?

Kowalski udaje się do Towarzystwa Ubezpieczeń „Złota rybka”.

— Chciałbym ubezpieczyć się na życie.

— A ile ma pan lat?

— Sześćdziesiąt.

— To trochę za dużo...

— Ale ja pochodzę z długowiecznej rodziny.

— Wobec tego proszę przyjść jutro, zastanowimy się.

— Jutro nie mogę, są urodziny ojca.

— A ile ojciec ma lat?

— Osiemdziesiąt dwa.

— W takim razie proszę przyjść pojutrze.

— Wykluczone. Dziadek się żeni...

— A ile lat liczy sobie pański dziadek?

— Sto pięć.

— I jeszcze chce mu się żenić?

— Co to znaczy chce? On musi!

— Gdzież on może być? Może sobie jakąś babę znalazł? —



mówi sąsiadka, której mąż długo nie wracał z pracy.

— Ty zaraz myślisz o najgorszym — uspokaja ją koleżanka. — Może po prostu wpadł pod samochód!

— Mój dziadek — chwali się Krzysio na lekcji — zrobił takiego stracha na wróble, że ptaki bały się nawet zbliżyć do niego!

— To jeszcze nic — odpowiada Kazio. — Mój dziadzius zrobił takiego stracha, że wróble oddały mu ziarno, które ukradły w zeszłym roku!

Brunetka, ruda i blondynka założyły się, że przepłyną 20 km z wyspy na brzeg łądu. Brunetka przepłynęła 5 km, straciła siły i utopiła się. Ruda przepłynęła 20 km, straciła siły i utopiła się. Blondynka przepłynęła 19,5 km, stwierdziła, że dalej nie będzie mieć siły i wróciła na wyspę.

Po trzech godzinach postoju kolei transsyberyjskiej pasażerowie zaczęli się niepokoić i odnaleźli konduktora:

— Dlaczego stoimy?

— Wymieniamy lokomotywę.

— Czyli teraz już ruszymy?

— Obawiam się, że nie, bo wymieniliśmy ją na wódkę.

Do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami dzwoni ktoś z miasta.

— Proszę natychmiast przyjeżdżać! W moim ogrodzie na drzewie siedzi listonosz i drażni mojego psa.

— Dostałem dziś emeryturę i chyba zaszaleję! — woła dziadek od progu.

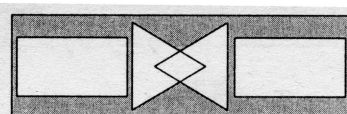
— Jak? — pyta wnuk.

— Jak to jak! Włączę światło na pół godziny!

— Czy jest książka „Mężczyzna, władca kobiet”? — pyta elegancki pan.

— Niech pan idzie piętro wyżej — odpowiada sprzedawczyni. — Tam jest dział: baśnie i książki fantastyczne.

Dowcipy nadesłali: Zuzanna Abonik z Suwałk, Tadeusz Potrzeba z Hamburga, Zenon T. Wraga z Warszawy (nagroda) i Andrzej Gedrowicz z Toronto. Dziękujemy.



Żądają zimy stulecia!



Narodziny Nowego Roku

Jeśli, Państwo, słuchać raczą Nowy poród właśnie zaczął, Tuzin godzin od południa Dzień trzydziesty pierwszy grudnia:

Pokój piękny, coś jak hotel,
Z boku sofa, może fotel?
Leży Starzec-Swiat

wygodnie,
Na wieszaku Starca spodnie,
Personelu miny twórcze.
O, uwaga! Pierwsze skurcze!

Z krzesła powstał ordynator.

Mam! Wyjmuję,
patrzcie! Jest!

Klapsa w pupe,
na dzień dobry,
Oddech równy,
puls jest dobry,
Trochę ma nietęgą minę,
Siostró, wiązać pępowinę,
Co, ze Starcem?
Biedak charcze?

Ma pan syna, spokój, Starcze,
Dwutysięczny drugi, zdrowy,
Rok poprzedni
masz już z głowy,
Nowe życie, nowy prorok.

Starzec westchnął
tak jak co rok,
Powstał z łoża wnet,
w try miga:

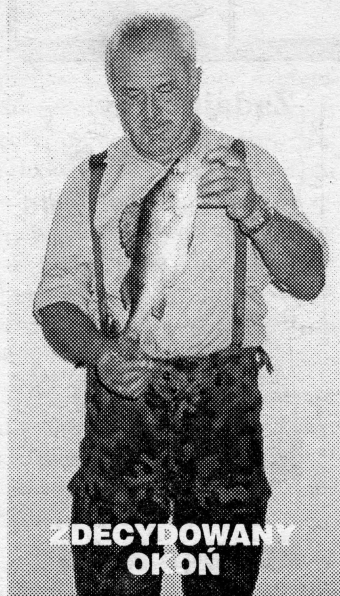
Tyle lat już
świat ten dźwigam,
Choć to poświęcenie duże,
Jeszcze trochę mu posłużę.

Syna w ciepły koc owinął
I wyruszył z nim w dal siną.

Tak to ja, naoczny świadek,
Zdradzam jedną
wam z zagadek,
Co szukali rozwiązania
Jej uczeni, od zarania.

Dziś wykonał pierwszy krok
Dwutysięczny drugi rok.

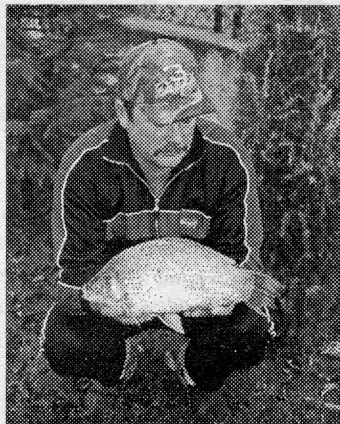




ZDECYDOWANY OKOŃ

W piątek, 9 listopada. Jestem nad Narwią koło Nagórek. Pierwsze zarzucenie lekkiej gruntówki z małą rosówką i od razu branie. Tak zdecydowanie wziął okoń 1,05 kg (43 cm).

Kazimierz Grzybowski
Łomża



KARAŚ NA... SPINING

W niedzielę, 11 listopada, spinningowałem na Narwi w okolicach Chłudni. I właśnie na spinning złowilem... karasia srebrzystego! Ważył 2,16 kg przy długości 47 cm.

Franciszek Sachmaciński
Łomża



Pierwsza dama z wędką

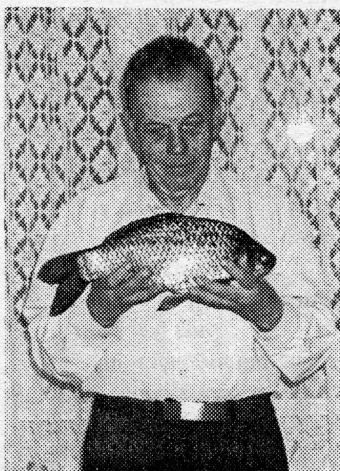
Pierwszy raz od wielu lat, a po raz drugi w historii naszego konkursu Wędkarski Okaz Roku ujawniła się dama z wędką. I to z jakimi wynikami!

Zgłaszam dwie ryby do konkursu: karaś srebrzysty, złowio-



ny w maju w Starorzeczu Podkova, ważył 1,9 kg i miał 45 cm długości. W październiku w Narwi w okolicach Borek wziął jaź: 1,98 kg i 56 cm.

Danuta Świetlicka
Łomża



JEDYNE BRANIE

Połowa października (środa, 17), przenikliwie zimno. Żadnych brań. Już zbierałem się do domu, jeszcze ostatnie zarzucenie. I jest! Choć była to jedyna ryba złowiona tego dnia, opłaciło się marznąć: karaś srebrzysty ważył 1,52 kg (44 cm długości).

Włodzimierz Waclawski
Łomża

PLUSK ZŁOTEJ RYBKİ

Narybek wartości 71 tysięcy 946 złotych trafił do wód Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Łomży.

Ryby zakupione: brzana, narybek jesienny — 7 tysięcy sztuk (Narew i Pisa), certa, wylęg — 50 tysięcy (Pisa), jelec, narybek letni — 9 tysięcy (Pisa, Narew), pstrąg potokowy, wylęg i narybek — 67 tysięcy (Pisa, Skroda, Łojewek), świnka, narybek — 19 tysięcy (Pisa i Narew), sandacz, narybek letni — 25 tysięcy (jeziora, Nurzec i Narew), głowacica, narybek jesienny — 700 sztuk (Pisa).

Ryby z własnej hodowli stawowej: karp, narybek — 50 kilogramów (staw w Stawiskach), karp duży — 2335 kilogramów (teren całego Okręgu), płoć, narybek — 295 kilogramów (Narew, Pisa, Nurzec), karaś duży — 500 kilogramów (Narew, Brok, Stawiski), szczupak, narybek jesienny — 1378 kilogramów (Narew, Jezioro Toczyłowskie), amur biały duży — 30 kilogramów (starorzeczna Narwi).

XIX TURNIEJ TENISA

W Sejnach, w Szkole Podstawowej nr 2, z udziałem 75 zawodniczek i zawodników z Ogrodnik, Krasnopolu i Sejny, odbyły się eliminacje powiatowe do turnieju. Najlepszymi okazali się: rocznik 1991 i młodsi — 1. Sylwia Grochowska (Krasnopol), 2. Aneta Maksimowicz, 3. Monika Dulewicz, 4. Justyna Łowiagin (wszystkie Ogrodniki) oraz 1. Patryk Krajewski (Krasnopol), 2. Adrian Żyliński (SP 1 Sejny), 3. Krzysztof Chalko (Krasnopol), 4. Tomasz Łabanowski (SP 1 Sejny); rocznik 1990 i starsi — 1. Paula Spilska, 2. Marta Budowicz (obie Ogrodniki), 3. Justyna Siemienkiewicz (Krasnopol), 4. Aneta Pachutko (Ogrodniki) oraz 1. Paweł Chalko (Krasnopol), 2. Kamil Malinowski (Ogrodniki), 3.



O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Szymon Balewicz (SP 2 Sejny), 4. Waldemar Janulewicz (Ogrodniki); gimnazjaliści — 1. Urszula Malinowska, 2. Emilia Raś (obie G 2 Sejny), 3. Diana Krajewska, 4. Karolina Wyrzykowska (obie Krasnopol) oraz 1. Dawid Sofiński, 2. Waldemar Polanis, 3. Piotr Macianis, 4. Cezary Radzewicz (wszyscy G 1 Sejny); szkoły ponadgimnazjalne — 1. Adrian Łabanowski (ZSO Sejny), 2. Krzysztof Balewicz, 3. Szymon Kunicki, 4. Konrad Makarewicz.

Organizatorem turnieju była dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 2 w Sejnach Renata Czeszkiewicz i Sylwester Sas oraz UKS 2 Sejny. Za pomoc dziękujemy także Alinie Laskowskiej.

MEDYCYNĄ

PRYWATNY GABINET USG,
Al. Piłsudskiego 6, Łomża,
czynny: 14.00-18.00. Specjaliści
radiolodzy: lek. med. Grażyna
Nierodzińska, wtorek, środa,
tel. 0-604-437-386; Dr n. med.
Wiesław Wenderlich, ponie-
dzialek, czwartek, piątek, tel.
0-604-43-60-76

fak.8816-00

ZDJĘCIA RTG ZĘBÓW i za-
tok, pantomografia, Al. Piłsud-
skiego 6, Łomża, godz. 13.00-
-17.00

fak.8816-00

USG SPECJALISTA RADIO-
LOG Ryszard Wagner, Łomża,
Aleja Legionów 94. Tarczycy,
brzuch, prostata, piersi, narzą-
dy rodne, (086) 218-88-98,
0602-584-466. RTG ZĘBÓW.

f-6924-00

ZASTRZYKI, BAŃKI, 216-32-
-41, 0-600-388-396

9026-o

MOTORYZACJA

TOYOTA CAMRY 2.0TD
(1987r) 5 tys., 0-501-66-85-22

9221-o

Opel

fantastyczna promocja



Agila 29 950 PLN

Corsa
nawet za 32 500 PLN

Astra Classic
teraz od 32 450 PLN

Astra II
już od 40 800 PLN

TOP AUTO

www.topauto.com.pl

Krupniki 25, Białystok 13,
tel. 085 661-68-02, 661-47-87

Ostrołęka, ul. Warszawska 36,
tel./fax 029 760-41-18

Zapraszamy do salonu

OPEL

WWW.OPEL.COM.PL

fak. 8830

KOMIS SAMOCHODOWY

Łomża, ul. Sikorskiego 166 (przy Tartaku)

tel./fax (0-86) 216-52-99,
tel. kom. 0-504 607-823

CHEVROLET Lumina		
3,0 automat	(1993)	21900,-
FIAT 126p	(1988)	1700,-
FORD MONDEO 2.0i + gaz	(1995)	19800,-
MERCEDES 124 200D	(1992)	28800,-
MERCEDES 124 250D	(1993)	36400,-
NISSAN BLUEBIRD 2,0	(1990)	8400,-
OPEL VECTRA 1.8i	(1991)	11700,-
OPEL ASTRA kombi 1,6i	(1997)	25400,-
TAVRIA ZAZ 1,1	(1996)	4400,-
TOYOTA COROLLA 1.8 diesel	(1986)	5800,-
VW GARBUS 1,3	(1969)	5900,-

SKUP ZAGOTÓWK, ZAMIANA
fak. 8838-o

POLONEZ TRUCK (1991)
skuter Honda, tel. (086) 217-
-08-71

f9169-00

FORD ESCORD (1996), 0607-
-452-833

9266

SEICENTO (1998), 26000km,
475-01-85

9279

SPRZEDAM POLONEZA caro
(1992), tel. 473-86-71

9280

ŁADA SAMARA 1.3 (1992) na
części, (086) 217-52-72

9288

SPRZEDAM FORD SIERRA —
stan bardzo dobry, rejestracja
do lipca 2002r, cena 2800zł, te-
lefon 0-604-266-762

9302

126p (1991r), 216-57-03

9303

SPRZEDAM OPEL Vectra 2.0i
(1994r), 2 tyg. w kraju, 0-602-
-459-437

9309

POLONEZ CARO (1994r) +
gaz, 216-55-04

9310

POLONEZ CARO (1992r), tel.
2165-688 po 16.00

9311

PILNIE MERCEDES 190E 2.3,
16V (1989r), 0-604-700-129

9317-o

TOLEDO 1.6 (1992/93), Aro-
sa 1.0 (1998/99), Vectra 1.6
(1992r), Escort 1.4 (1993/94),
Citroen AX (1992r), Matiz
(1999r), (086) 217-61-64

9318

MERCEDES 123 200D (1982)
241000km, szyb.dach, alarm,
radioodtwarzacz, cena 4800zł,
tel. (086) 218-24-18

9328

SPRZEDAM AUDI 80 2.0
(1991r) 12,5 tys. zł do negocja-
cji, tel. (086) 219-23-44

9329

PILNIE KADETT (1991),
(086) 219-85-49

9331

HONDE ACCORD (1984r),
tel. 219-16-88

9332-o

FIAT 126p (1987r), 0-606-928-
-923

9333

RENAULT ESPACE + gaz
(1990r), DAF ciągnik siodłowy
(1986r), tel. 217-90-30, 0-503-
-015-784

9335

HONDA CIVIC 1.4 (1996r),
SEAT IBIZA 1.9D (1995r),
SEAT Arosa 1.4 (1998r), RE-
NAULT Megane 1.9TDI
(1998r), tel. kom. 0-692-322-
-068

9338

Wyrazy głębokiego współczucia
Koleżance IRENIE LITWIŃSKIEJ
z powodu śmierci
OJCA

składają

Dyrekcja i pracownicy III Liceum
Ogólnokształcącego w Łomży

fak.9292

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia
MARII CHABEREK
z powodu śmierci
OJCA

składają

Koleżanki i Koledzy
z Zespołu Szkół Mechanicznych
i Ogólnokształcących w Łomży



Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE

z powodu śmierci
ŚP. JERZEGO JAGIELSKIEGO
składają

Janusz Zawadzki i pracownicy
firmy „Renault”

fak.9326





0-501-39-75-34, 0-501-39-74-78

9325

DO WYNAJĘCIA kawalerka,
Łomża, 0-602-87-65-24

9336

USŁUGI

STUDNIE, (086)218-59-91,
0-600-550-109

4646-00

KOMPUTEROPISANIE,
OPRAWA, KSERO „OPOKA”,
216-48-39.

f-8817-00

VIDEOFILMOWANIE, 0-503-
-135-694, 0-606-480-237

7466-00

VIDEOFILMOWANIE, 0605-
-371-606.

f-7992-00

NAPRAWA: pralki, lodówki,
218-07-07, 2180-916

8238-00

SERWIS RTV, Śniadeckiego
17, 218-00-01.

f-8270-0

WENTYLACJA MIESZKAŃ,
klimatyzacja, 0-601-347-610

8603-00

REMONTY MIESZKAŃ —
wszelkiego rodzaju. Rachunki
VAT, 0-602-828-318, 2160-625

8877-00

MALOWANIE, SZPACHLO-
WANIE, panele, sufity podwie-
szane, 0-602-828-318, 2160-625

8877-00

AUTOGAZ, 0-501-92-11-04

8813-0

NAPRAWA: pralki, lodówki,
zamrażarki, 219-03-33

8887-00

RTV NAPRAWA, 473-01-90

8967-00

CENTRAŁKI TELEFONI-
CZNE, 218-51-78, 0-502-28-46-
-99

9245-0

KREDYTY GOTÓWKOWE bez
poręczycieli, 216-69-63

9273-0

TAPICER, 215-04-86

9286-0

GLAZURA, TERAOKOTA,
2184-018, 0-692-112-518

9290

TANIO. REMONTY — glazu-
ra, sufity podwieszane, szpa-
chlowanie, układanie, panele,
parkiet, cyklinowanie, 0-504-
-582-955

9304

KREDYTY: gotówkowe, samo-
chodowe, hipoteczne, obroto-
we, leasing, Nowa 2/442,
(086)216-39-33, 216-29-13

9307

MEBLE ZABUDOWY, 216-29-
-21, 216-60-74

9319

TRANSPORT

ROBIN — PRZEWÓZ OSÓB
do Włoch, wynajem busów, tel.
(086)215-35-31

2074-00

BUSEM NIEDROGO, 216-24-
-20, 0-604-665-468

5057-00

HANNOVER — każda nie-
dziela, 215-76-17, 215-75-34

6463-00

WYJAZDY W SOBOTĘ do Nie-
miec i Belgii, (085) 737-63-00.

f-7646-00

NIEMCY — najtaniej, 0-602-
-59-59-64, (086)218-82-23

8519-00

NIEMCY — BUSEM, tel. 217-
-62-15, 0-608-611-628

8794-00

„MISTRAL” — busy 8-17 oso-
bowe, 217-90-48

8956-00

TRANSPORT BUSEM, 218-30-
-88, 0-606-599-353

9194-00

BELGIA — NIEMCY — kraj,
(086)27-09-644

9208-0

HANNOVER 6,7,13.01.2002,
(086)2172-540

9316

NIEMCY BUSEM, (086)217-
-62-15, 0-608-611-628

9315-0

WESELA, PRZYSIĘGI, busem,
217-62-15

9315-0

WŁOCHY przez Niemcy, 217-
-62-15, 0-608-778-708

9315-0

HANNOVER, 218-13-70

9337-0

PRACA

AGENT CELNY szkolenie —
Licencja państwowa. PRACA
— Białystok. Lipowa 4, (0-85)
732-91-58 w. 45

9041-0

KOSMETYKI — możesz doro-
bić, telefon 2184-198.

f-8818-00

KSIEGOWA POSZUKUJE
PRACY, tel. 216-78-97

f-9246-00

KSIEGOWA (RENCISTKA)
szuka pracy, tel. 217-92-83

9271

METROPOLITAN LIFE po-
szukuje agentów i kierowni-
ków zespołów, tel. 0-602-788-
-301 lub tel/fax (023)672-10-
-41

9272

ZATRUDNIĘ MŁODĄ dziew-
czynę jako pomoc w barze na
kuchni, 271-34-41

9275

AMPLICO AIG Life

Agencja Amplico Life w Łomży przeszkoli i zatrudni kandydatów na:

AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH

w tym osoby z licencją PUNU

z terenu: Łomża, Zambrowa, Wys. Maz., Kolna, Ciechanowca, Czyżewa,
Szumowa, Stawisk, Grajewa, Szczuczyna, Rajgrodu, Myszynia, Miastkowa,
Śniadowa, Pisz.

Wiek kandydatów 25–55 lat,
wykształcenie min. średnie

OFERUJEMY:

- menager — kontrakt roczny do 48 000
(wynagrodzenie stałe),
- agent — kontrakt roczny do 30 000
(wynagrodzenie stałe),
- wysokie ubezpieczenie grupowe,
- zagraniczne stypendium na studia dla dzieci.

Spotkanie kwalifikacyjne w każdą środę godz. 17.00
Dokumenty (CV, list motywacyjny)

proszę przesłać na adres:

AMPLICO LIFE
Henryk Marzec
ul. Wojska Polskiego 97
18-400 Łomża
tel. 216-94-80, 216-62-52

Zapraszamy!

fak. 8649-0

ALUSTIC

OKNA DRZWI BRAMY

ŁOMŻA ul.DWORNA 1 tel.(086)219 84 73

produkcja okien PCV
produkcja okien drzwi aluminiowych
drzwi wewnętrzne i wejściowe
bramy garażowe, przemysłowe, napędy bram
parapety wewnętrzne i zewnętrzne
wyceny, pomiary, montaż, transport

ZAKŁAD PRODUKCYJNY

Górki Sypniewo 9 18-421 Piątka tel.(086)219 18 86

BIURA HANDLOWE

18-400 Łomża ul.Dworna 1 tel.(086)219 84 73

18-400 Łomża ul.Bema 15 tel.(086)218 28 53

18-300 Zambrow ul.Kościuszki 21 tel.(086)271 07 04

www.alustic.pl

KONTAKTY



IV



CHAŁUPNICTWO RÓŻNE,
dowóz odbiór wyrobów z do-
mu bez kaucji. Informacje bez-
płatne zaadresowana koperta
dwa znaczki luzem „DAJROB”
09-400 Płock, Norwida 7/10.

f9228-o

ZATRUDNIĘ SPRZEDAWCĘ
w sklepie z odzieżą jeansową,
tel. 0-502-96-90-90

9323

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ na
Stara, 0-602-688-896

9320

ZATRUDNIĘ FACHOWCA do
montażu samochodowych in-
stalacji gazowych, Łomża, ul.
Rybaki 57a, tel. 0-502-565-084

03-o

NAUKA

CHEMIA, MATEMATYKA, fi-
zyka, 216-62-94

8922-00

MATEMATYKA — KOREPE-
TYCJE uczniom i studentom,
(086)2187-463, 218-77-79

9227-o

ZWIERZĘTA

ROTTWEILERY, (086)215-75-
-13

9324

SZCZENIĘTA ROTTWEILE-
RY, 2701-068, 0-607-469-114
9327

INNE

USA — WYJAZDY, 0-504-862-
-196

8080-00

ZESPÓŁ — profesjonalnie, ta-
nio, (086)216-01-99, 0-504-75-
-12-00

8808-00

USA — WYCIECZKI,
(089)527-30-07

8809-00

„MAZUREK”
18-400 ŁOMŻA,
ul. Konstytucji 3 Maja 2c/21
tel. (0-86) 216-69-62;
0-603 613-265; 0-603 618-038
godziny otwarcia: 8.00–16.00



fak./k-mc

HURTOWNIA GLAZURY „KOMAX”

oferuje:

- płytki ceramiczne z fabryk polskich, włoskich i hiszpańskich,
- płytki ekskluzywne,
- tanie płytki do dołowni,
- panele ściennie i podłogowe,
- wyposażenie łazienek,
- kostkę brukową,
- styropian.

Ceny negocjowane.
RATY — DOWÓZ
Łomża, ul. Spokojna 190a
tel. 218-03-78
(były zakład betonowy)

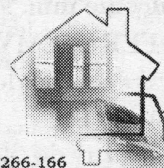
fak. 8829



PTF dom

i samochod

Infolinia: 0-800-266-166



Marzenia nabierają kształtów



Internet: www.ptf.pl

Dewizowe kredyty samochodowe i hipoteczne

- kredyty samochodowe w CHF, EUR, PLN, USD
- na samochody nowe i używane
- uproszczona procedura
- nominalne oprocentowanie od 5,9%
- okres kredytowania od 6 m-cy do 8 lat
- na 100% wartości pojazdu, bez poręczycieli
- możliwość wykupienia pakietu ubezpieczeń PZU (AC OC NW ZK) od 5% wartości pojazdu
- pochodzenie pojazdu dowolne (dealer, komis, giełda, osoba prywatna itp.)
- możliwość promocyjnego zakupu auta

10 000 zł od 145 zł
np. kwota kredytu miesięczna rata

- kredyty hipoteczne w CHF, EUR, PLN, USD z możliwością przewalutowania
- na zakup, budowę bądź remont domu, mieszkania lub lokalu użytkowego oraz spłatę kredytu mieszkaniowego w innym banku
- nominalne oprocentowanie od 5,65%
- do 100% wartości inwestycji
- czas spłaty do 30 lat
- możliwość wcześniejszej spłaty kredytu bez prowizji
- możliwość zaciągnięcia kredytu bez poręczycieli
- jakość potwierdzona certyfikatem ISO 9002

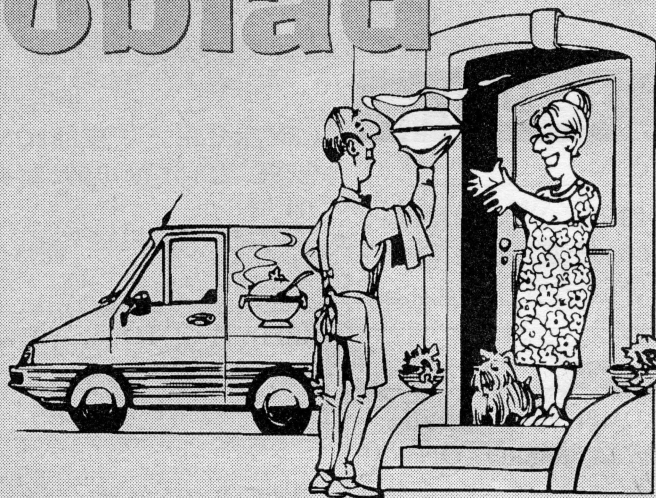
50 000 zł od 300 zł
np. kwota kredytu miesięczna rata

Zapraszamy do nowego biura w Łomży przy Al. Legionów 44
(Centrum Handlowe 4 Plus) Tel.: 21-66-961, 21-81-658

fak. 8832

Tani • smaczny • zdrowy

obiad



Z DOSTAWĄ DO DOMU
od poniedziałku do niedzieli
w godzinach 12.00–15.00

Stółówka PKPS

Łomża, ul. Sikorskiego 222
tel. 218-61-87

**Dla rencistów
emerytów
niepełnosprawnych
specjalne ulgi w opłatach**

OKNA NOWEJ GENERACJI! DRZWI



TERRAZYT
Okna i drzwi na całe życie...

Świętuj z nami **20 urodziny**

Wielki jubileuszowy

KONKURS

Tylko u nas kompleksowa oferta

- OKNA PCV, ALUMINIUM
- OKNA INWENTARSKIE
- OKNA MAHONIOWE
- OKNA SOSNOWE
- OKIENNICE
- PARAPETY ROLETY
- DRZWI WEWNĘTRZNE
- DRZWI ZEWNĘTRZNE
- OGRODY ZIMOWE
- DASZKI NAD WEJŚCIA
- BRAMY GARAZOWE



REGULAMIN KONKURSU JUŻ WKRÓTCE
W TWOJEJ SKRZYŃCE POCZTOWEJ!

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210, TEL. (086) 473-51-39, 473-51-37
ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21, TEL./FAX (086) 216-45-26, TEL. 216-62-20, 0604221092
ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 PAW. 7, TEL./FAX (086) 219-83-65, TEL. 0601152027
ZAMBRÓW, UL. KOŚCIUSZKI 9 TEL./FAX (086) 271-86-26
KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. (086) 278-10-08
GRAJEWO, UL. ELCKA 6 TEL./FAX 086/273-85-46
CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX (086) 277-22-11
WYSOKIE MAZ., UL. RYNEK J. PIŁSUDSKIEGO 53 TEL./FAX 086/275-02-55
SOKOŁY, KRUSZEWO WYPYCHY 29 TEL./FAX (086) 274-14-55
TEL./FAX 086/275-02-55
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 (WEJŚCIE OD UL. PIŁSUDSKIEGO)
TEL./FAX (086) 219-08-77, TEL. 473-51-44

www.terrazyt.pl



**UWAGA! OSTATNIA SZANSA NA WYKORZYSTANIE
ULGI BUDOWLANEJ!**



KONTAKTY

Bezpłatne zamawianie taksówek: 0-800 400-400



My Klientów rozpieszemy,
nim zadzwonisz już czekamy.



96 21 lub **218 10 26**

fak./k-mc

Dobrze i tanio kupisz

OLEJ OPALOWY

U AUTORYZOWANEGO DYSTRYBUTORA OLEJU OPALOWEGO
PKN ORLEN S.A. z Wygody

Bezpłatna infolinia: 0-800 16-00-01

Dostawa gratis!



18-408 WYGODA
ul. Wesoła 2

tel. (0-86) 219-30-25; 219-34-44
tel./fax (0-86) 219-30-00

fak. 9918

Codziennie

2 GODZINY ZA DARMO

w każdej taryfie Era Moja!

VISA-TEL

Autoryzowany przedstawiciel

Do wybranych modeli
dodajemy zegarek **swatch**
lub inny atrakcyjny
prezent.

Teraz do wyboru
umowa **12- lub 24-**
miesięczna



Motorola V3670

49 zł
SUPERCENA



Siemens C35i

2 grosze

KOLNO 18-500
ul. Wojska Polskiego 16
tel/fax (0-86) 27-83-377
e-mail: visa-telkolno@hot.pl



Ceny netto dla wszystkich taryf.
Szczegółowe cenniki i regulaminy promocji dostępne w punktach sprzedaży sieci Era.

**Zarząd Gminy Łomża ogłasza ustny przetarg
nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych
położonych na terenie gminy Łomża**

Lp.	Nr działki	Powierzchnia (m kw.)	Cena wywoławcza (zł)	Położenie przeznaczenie
1.	135/8	1199	20 659,00	Konarzyce budowlana
2.	435/12	5793	130 000,00	Konarzyce zabudowa na (II przetarg)

Przetarg odbędzie się w dniu 10.01.2002 r. o godz. 10.00 w pokoju Nr 5
Urzędu Gminy Łomża, ul. M.C. Skłodowskiej 1a.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie
Urzędu Gminy do dnia 10.01.2002 r., godz. 9.00.

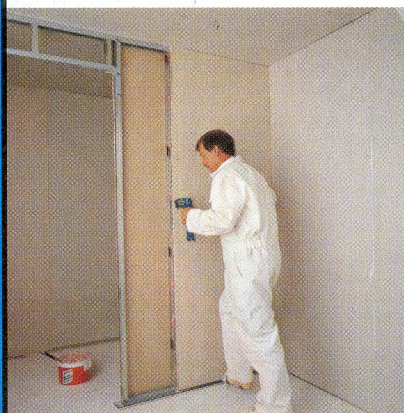
Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu na poszczególne
nieruchomości bez podania przyczyn.

Szczegółowe informacje dotyczące w/w działek można uzyskać w Urzędzie
Gminy Łomża pokój Nr 1 i 14.

fak.9330

Dystrybutor:

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH • 18-402 Łomża, ul. Poligonowa 6
tel (086) 218-82-88, tel./fax 218-03-60



**Płyty gipsowo-kartonowe
oraz akcesoria do systemu
suchej zabudowy wnętrz**



pomysły na budowanie • www.lafargenidagips.pl

fak. 8994

I Ogólnopolski Otwarty Fundusz Mieszkaniowy

**BRAKUJE CI ŚRODKÓW
NA MIESZKANIE, DOM, DZIAŁKĘ, REMONT ITP.
PRZYJDŹ DO NAS!**

Nasza promocja jeszcze trwa!

*Oferujemy kwoty
od 10 tys. do 250 tys. zł*

Gwarantujemy konkurencyjne

*oprocentowanie **4%** rocznie
Możesz spłacać nawet do 20 lat*

**RATY MIESIĘCZNE
W ROZSĄDNEJ WYSOKOŚCI NA:**

50 tys.	375 zł/m-c
100 tys.	750 zł/m-c
200 tys.	1500 zł/m-c

Decydując się **TERAZ**, otrzymasz **BONUS** — 1 rok spłaty bez odsetek!

Pamiętaj, za kilka dni może być za późno!

DZWOŃ!

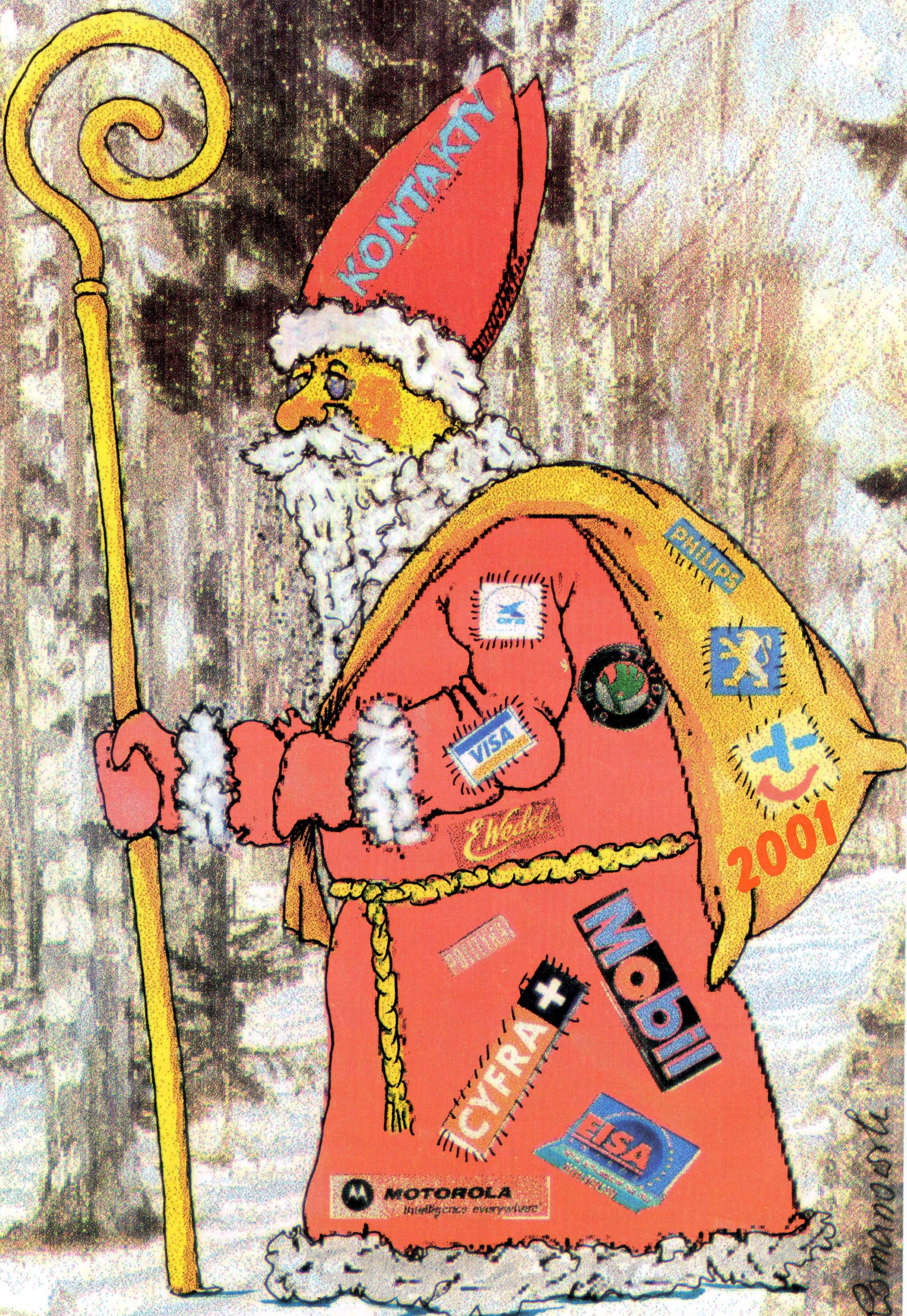
Łomża, ul. Giełczyńska 10 tel. (0-86) 216-33-90
Ostrołęka, ul. Głowackiego 13 tel. (0-29) 764-85-44

fak. 8843

KONTAKTY w prenumeracie

**Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe
województwa podlaskiego do 20 każdego miesiąca oraz
RUCH S.A. Zespół w Łomży, ul. Nowogrodzka 41; Zespół
w Białymstoku, ul. Kopernika 95; Zespół w Ełku
ul. Mickiewicza 43 do 5 każdego miesiąca. Na terenie
kraju prenumeratę przyjmują zespoły RUCH S.A. właściwe
terytorialnie.**

**Prenumeratę na zagranicę przyjmuje RUCH S.A. Oddział
Krajowej Dystrybucji Prasy 00-958 Warszawa skrytka
pocztowa 12, ul. Jana Kazimierza 31/33 PKO S.A.
IV Oddział Warszawa Nr 12401053-40060347-2700-
401112-005.**



Romanovski

Romanovski